OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.
— THE WEEKLY —
GAZETA POLSKA
(Gazeta Polska w Chicago.)
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:

One line once		50c.
One inch once		$2.00
SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.		
One inch one year	First page	$40.00
	Second and third pages	20.00
	Fourth page	30.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Dunabian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.
GAZETA POLSKA
W CHICAGO.
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie	$2.00
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii	$3.00

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

Od wiersza drobnego druku na raz jeden		c. 50
Od cala		$1.00
Następnie połowę.		
Rocznie od cala	na pierwszej stronicy	$20.00
	na drugiej i trzeciej stronicy	$10.00
	na czwartej stronicy	$15.00

Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Chicago, Illinois, Czwartek 27-go Grudnia, 1888 roku.
ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.
Nr. 52. Rok 16.

PREMIE
— CZYLI —
PODARUNKI
dla dobrych abonentów
„GAZETY POLSKIEJ,"
którzy opłacą Gazetę na cały 1889 rok.

Mając na składzie kilka tysięcy egzemplarzy pierwszego rocznika Tygodnika Powieściowo-Nauk., postanowiłem rocznik ten wydać na premię wszystkim tym, którzy opłacą Gazetę Polską do 1 stycznia 1890 roku i dołączą 85 centów za oprawę tegoż Tygodnika (nie oprawnych egzemplarzy pierwszego rocznika nie wysełam się). Innych roczników Tygodnika nie wydaje się na premie. Kto opłaci Gazetę Polską do 1 stycznia 1890 r. a nie żąda pierwszego rocznika Tygodnika Pow. Nauk., niech wybierze sobie za **jednego dolara** jako premię własnego nakładu książek i obrazów, których spis jest podawany na trzeciej stronicy Gaz. Polskiej. Książek sprowadzanych z Europy nie daje się na premię.

„Gazetę Polską" zapisać sobie można każdego czasu. Gazeta Polska kosztuje na rok **dwa dolary.**

☞ Tym, którzy piszą po Gazetę, a nie przysełają zaraz pieniędzy poseła się tylko jeden numer na okaz.

Od Nowego Roku

w numerze 1-szym „Gazety Polskiej" rozpoczniemy druk ślicznej nowej powieści przez Walerego Łozińskiego pod tytułem

„Czarny Matwij"
Powieść
z życia Ludu Górskiego.

Nie potrzebujemy czytelnikom zalecać powieści pióra Łozińskiego, przez którego napisany „Zaklęty Dwór" i inne powieści niezmiernie ciekawiły wszystkich.

Wszystkim tym, którym zostały wysłane rachunki a którzy spóźnią się z przysłaniem pieniędzy, Gazeta Polska zostanie wstrzymaną od Nowego Roku.

Szczęśliwego Nowego Roku

życzymy wszystkim naszym abonentom i wszystkim Polakom w ogóle.

Telegramy Zagraniczne.

Z WATYKANU.

Rzym, 19 grudnia. Papież udzielił wczoraj audyencyi biskupowi Keane z Richmond, rektorowi katolickiego uniwersytetu w Washingtonie, i biskupowi dr. Mc Quade z Rochester.

Londyn, 19 grudnia. Rzymski korespondent „Times'u" pisze: Po porażce, jaką klerykali ponieśli przy ostatnich miejscowych wyborach w Rzymie, prosiła „Rzymska Unia" papieża, aby zezwolił katolikom brać udział w wyborach stanowych, aby mogli dostać zastępców w parlamencie, którzyby zaprotestowali u rządu przeciw oszustwom wyborczym, jakich się dopuścili liberali. Papież zauważył, że postępowanie takie nie jest na miejscu. Dyrektorzy „Unii" usłyszawszy o tem, wzięli dymisye.

Rzym, 19 grudnia. Biskup Keane wręczył dziś papieżowi kolektywne pismo amerykańskich biskupów, w którem ci donoszą, że plan budowania katolickiego uniwersytetu w Washingtonie dobre robi postępy, dziękują papieżowi za poparcie ich usiłowań i zwracają jego uwagę, że zakład ten będzie przedmurzem przeciw racyonalizmowi i wolnodumstwu w Ameryce.

Rzym, 20 grudnia. Pismo posłane przez kardynała Gibbons i amerykańskich biskupów do papieża oznajmia, że na nowy zakład zebrano już $8,000,000 i że uniwersytet już się buduje. Kardynał i biskupi proszą o udzielenie akademickich przywilejów uniwersytetowi jako też i potwierdzenie przez papieża planu statutów.

Wiedeń, 21 grudnia. Car zamianował Boutarszewa posłem u Watykanu.

Rzym, 21 grudnia. Papież wyrzekł się idei zwołania kongresu europejskiego, w celu zniesienia handlu niewolnikami w Afryce. W poniedziałek, kiedy kardynałowie złożą mu powinszowania, będzie miał do nich przemowę polityczną.

ROSYA.

Petersburg, 20 grudnia. Rozchodzi się pogłoska, że rząd rosyjski stanowczo zaprotestował u rządu perskiego przeciw nadaniu monopolu handlowego jakiemukolwiek obcemu państwu.

— Liczba konsulów rosyjskich w Persyi zostanie powiększoną, aby w ten sposób pracować przeciw dążnościom pełnomocnika angielskiego Henryka Drummonda Wolff. W Teheranie zostanie założony bank rosyjski.

Petersburg, 21 grudnia. Stowarzyszenie przemysłowe i korporacyjne, którego prezydentem jest jenerał Ignatiew, udało się do rządu z prośbą, aby jak najprędzej została rozpoczęta budowa kolei z Petrowska do Władykaukazu, aby zapobiedz wykluczeniu towarów rosyjskich z targów perskich. Stowarzyszenie liczy, że kolej ta będzie kosztowała około 5,000,000 rubli i może zostać wybudowaną w przeciągu dwóch lat.

Austryo-Węgry.

Wiedeń, 19 grudnia. Umarł dawniejszy minister Leo Thun. Urodził się 7 kwietnia 1811 r.; od r. 1849 do 1859 był austryackim ministrem oświaty i jako taki zawarł w r. 1855 konkordat z papieżem.

Wiedeń, 20 grudnia. „Wiedener Tageblatt" donosi, że 18 b. m. wydalono z Warszawy tysiąc austryackich i niemieckich poddanych bez najmniejszej do tego przyczyny.

NIEMCY.

Darmstadt, 19 grudnia. Dzisiaj umieszczono w sklepieniu familijnem zwłoki Aleksandra księcia heskiego.

Londyn, 19 grudnia. Słynna aktorka Ilma di Murska, zachorowała niebezpiecznie w Monachium tak cieleśnie jak i duchowo.

Berlin, 20 grudnia. Wydział dla ekspedycyi do Emina Paszy po ścisłem zbadaniu listy Osmana Digmy przyszedł do przekonania, że ten nie dowodzi, iż Emin Pasza w istocie został przez Mahdi'ego uwięzionym. Ekspedycya Wissmana dla odszukania Emina, puści się wkrótce w drogę.

Dyrektor wschodnio-afrykańskiego stowarzyszenia, Dilthey z Sansibaru, przybył do Berlina. Zaprzecza wiadomości, że stowarzyszenie jest przyczyną powstania w wschodniej Afryce; handlarze niewolnikami są odpowiedzialnymi za to. Twierdzi, iż państwo niemieckie powinno przywłaszczyć sobie rząd nad wybrzeżem Sansibaru.

— Wissman, naczelnik wyprawy dla odszukania Emina Paszy, będzie, jeżeli wiadomość o uwięzieniu tegoż miałaby być prawdziwą, pomiedzy wybrzeżem a środkiem kraju zakładał stacye, przez któreby dostał w swoją moc stanowiska Arabów.

Berlin, 21 grudnia. Wiadomość, że James G. Blaine zostanie zamianowany posłem amerykańskim w Berlinie, została przyjęta z wielkiem zadowoleniem przez tutejszych Amerykanów.

BELGIA.

Bruksella, 21 grudnia. „Independence Belge" donosi, że prezydent Cleveland wkrótce po złożeniu urzędu, przedsięweźmie podróż do Europy i przez dłuższy czas będzie bawił w Belgii.

— Nowy poseł amerykański Parkhurst, przedłożył dziś królowi swe listy wierzytelne.

FRANCYA.

Paryż, 20 grudnia. Robotnicy przy żelaznej wieży Eiffel, która ma być główną ozdobą przyszłorocznej wystawy, zastrajkowali. Żądają podwyższenia myta.

Tutejsze czasopisma rządowe żądają rozpostarcia zwierzchnictwa francuzkiego nad wybrzeżem tangerskiem.

Paryż, 21 grudnia. Dzisiaj usiłowano wysadzić w powietrze bióro komisarza policyi za pomocą bomby dynamitowej. Zamach się nie udał.

WIELKA BRYTANIA.

Londonderry, 19 grudnia. Wczoraj obchodzono 200 rocznicę oblężenia miasta Londonderry przez wojsko francuzkie za czasów angielskiego króla Jakóba II. Burmistrz i obywatele udali się w solennej procesyi do katedry, gdzie im żona burmistrza wręczyła dwie chorągwie na miejscu tych, które Francyi wtenczas zabrali.

Londyn, 19 grudnia. Angielski statek Astrawana, płynący z Philadelphii do Havre, zderzył się niedaleko od Cherbourga z niemieckim parowcem Borussia, który mało co został uszkodzony, zdołał ocalić załogę Astrawany i zawiózł ją do brzegu.

Londyn, 20 grudnia. W mowie wczorajszej oświadczył Salisbury: Będziemy się opiekowali portami nad morzem czerwonem. Jesteśmy do tego zmuszeni przez obietnicę Gladstone'a. Głównym obowiązkiem angielskiego męża stanu jest przekonać obce mocarstwa, że zmiana w gabinecie nie pociąga za sobą zmiany w polityce zagranicznej kraju. Szaleństwem byłoby, gdybyśmy się obecnie wyrzekli Suakimu kiedy się znajdujemy na przededniu zniesienia niewolnictwa, gdyż ostateczna walka z arabskimi handlarzami niewolnikami zostanie rozstrzygniętą na morzu czerwonem. Traktat paryzki obowiązuje nas do utrzymania nienaruszalności państwa tureckiego sułtana.

— Konsul angielski w Sansibarze dostał polecenie, aby stanowczo zaprotestował przeciw powtórzeniu okrutnych scen w ulicach Sansibaru podczas ukarania śmiercią zbrodniarzy. Konsul ma wraz z innymi konsulami przestrzedz sułtana, że nieusłuchanie tej rady pociągnie za sobą nieprzyjemne dla niego skutki.

Londyn, 21 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu popołudniowem izby niższej, przeczytał minister Goschen telegram zachodnio-afrykańskiego stowarzyszenia telegraficznego ze St. Thomas; który donosi o przybyciu Stanley'a i Emina Paszy do Aruwhimi (w państwie Congo).

Salisbury mówiąc o sprawach wschodnio-afrykańskich oświadczył, że nie zostanie uchwaloną wyprawa do Sudanu, lecz że i Suakim nie zostanie opuszczonym, a choć będzie trzeba tam posłać większą załogę, to rząd angielski nie zabierze tej miejscowości dla siebie, gdyż jest własnością Egiptu.

WŁOCHY.

Rzym, 19 grudnia. Studenci tutejszego uniwersytetu zbuntowali się przeciw zaprowadzeniu nowych reguł. Wskutek tego nie odbywają się żadne odczyty i wojsko zajęło uniwersytet.

SERBIA.

Białogród, 19 grudnia. Do Skupczyny wybrano 450 radykałów, 150 liberałów i dwóch umiarkowanych liberałów.

— W tutejszej okolicy obchodzą radykalni wieśniacy zwycięztwo ich wyborcze w ten sposób, iż podpalają domy ich przeciwników politycznych. Od trzech nocy czerwieni się niebo od łuny palących się domów.

TURCYA.

Londyn, 21 grudnia. Bandy zbójeckie włóczą się po całej prowincyi Egiptu. Kilka wsi zostało napadniętych i chrześciańscy mieszkańcy pomordowani. Tureckie władze nie wiedzą co czynić.

Konstantynopol, 21 grudnia. Sułtan nie jest zadowolonym z położenia w Suakimie. Myśli bowiem, że Anglicy korzystają z obecnego stanu rzeczy, i będą chcieli tam dłużej jeszcze pozostać.

MAROKKO.

Tanger, 21 grudnia. Donoszą, że sułtan marokkański jest bardzo chorym. Powołano do niego gubernatorów prowincyi.

SANSIBAR.

Londyn, 19 grudnia. Telegram ze Sansibaru donosi: Na rozkaz sułtana zostało czterech ludzi, mających być procesowanych za morderstwo w ulicach Sansibaru, zabitych w okrutny sposób. Ucięto im głowy i pozostawiono trupy w ulicach przez cały dzień bez pochowania ich. Sułtan rozporządził także ukaranie śmiercią 24 więźniów, pomiędzy którymi znajduje się niewiasta. Konsul angielski daremnie protestował przeciw okrucieństwu sułtana, który oświadczył, że na przyszłość będzie sądził tylko podług prawa mahometańskiego. Namiestnikom udzielił także prawo ukarania śmiercią; apelacya przeciw ich wyrokowi nie jest dozwoloną.

Donoszą, że pomiędzy Arusz'ami i Masas'ami wybuchły zatargi. Arusz'owie nakłonili Masas'ów do kradzieży bydła u innego szczepu. W ich nieobecności napadli na ich osady, zamordowali starców i dzieci i zabrali młode niewiasty, jako i też 14,000 sztuk bydła. Gdy wojownicy Masas'ów powrócili i przekonali się, że ich osady zostały spustoszone, lamentowali przez trzy dni, poczem rozpoczęli przeciw Ariszom wojnę, która niezawodnie długie lata będzie trwała i zamieni kraj położony na zachód Kilimanczaro gór w pustynię.

SUDAN.

Londyn, 20 grudnia. Z Suakimu donoszą: Angielskie i egipskie oddziały atakowały dziś Arabów w ich okopach. Zwycięztwo było zupełne. Anglicy utracili 4 ludzi w zabitych i 2 ranionych; Egipcyanie utracili 2 ludzi i mieli 30 ludzi ranionych. Powstańcy zaś utracili 400 ludzi.

Suakim, 20 grudnia. Bratanek Osmana Digma i dwunastu derwiszów, którzy wszyscy zostali ranieni, dostali się do niewoli.

INDYE.

Calcutta, 19 grudnia. Szczepy mieszkające w Chittagong górach, obrabowały sąsiednie niziny i zamordowały kilkunastu ludzi. Wysłano dla ich ukarania oddział wojska, liczący 1200 ludzi.

SAMOA.

Londyn, 19 grudnia. Przez Auckland w Australii przychodzi wiadomość, że Samoańczycy pod naczelnictwem Mataafy po dłuższej bitwie z wojownikami Tamasesa, zdobyli większą część Apii. Padło przeszło 100 ludzi a kilkuset zostało ranionych.

HAYTI.

Nowy York, 18 grudnia. Pasażerowie parowca Saginaw, który wczoraj przybył z Hayti, donoszą, że cztery okręty będące w służbie pretendenta do prezydentury tej rzeczypospolitej, jenerała Legitime, bombardowali Cap Haytien.

Zwycięztwo pod Suakim.

Anglicy dali stanowczą odpowiedź na propozycyę Osmana Digma, który oświadczył że wyda im Emina Paszę i Stanley'a, jeżeli się wyrzekną posiadania Suakimu, przez napad na Arabów i wyrugowanie ich z okopów za pomocą bagnetów. Zdaje się, że walka, jak telegramy donoszą była zaciętą i krótką, nieprzyjaciel bowiem został pobity i wyparty z okopów w przeciągu pół godziny. Na czele atakującej siły szli Anglicy, lecz główny oddział składał się z murzynów i Egipcyan, którzy byli naturalnie zaopatrzeni w karabiny najnowszego systemu i przewyższali Arabów co do karności i wyćwiczenia wojskowego. Jednem słowem był to napad dobrze wyćwiczonego wojska na Arabów znajdujących się po za okopami. Arabowie bronili się z początku zacięcie, lecz usiłowania ich były daremnemi. W takich walkach lepsza broń i karność zwyciężą zawsze, zwłaszcza gdy się ma oficerów inteligentnych. Wynikiem była zupełna porażka Arabów stojących pod naczelnictwem oficerów Osmana Digmy. Strata w zabitych i rannych była zresztą także o wiele większą u Arabów, jak u Anglików i ich czarnych sprzymierzeńców.

Jest widocznem że rząd angielski nie wierzy, że Emin Pasza i Stanley są jeńcami Mahdi'ego, chociaż Osman Digma ma w posiadaniu list jenerała Greenfell do Emina Prawda wnet się okaże. Jeżeli dwaj ci odważni eksploratorzy znajdują się w mocy Mahdi'ego, to zostaną pozbawieni życia, skoro wieść o porażce Arabów dojdzie do Karthumu —

W marcu rb. lord Salisbury oświadczył w mowie publicznej, że zatrzymanie Suakimu nie przynosiło żadnej korzyści angielskiej administracyi w Egipcie, że utrzymanie załogi tamże kosztuje niezmierne sumy i że trzeba opuścić tę miejscowość. Teraz atoli zmienił swoje zdanie, a to dla tego że liberali byli tego samego zdania co i on i że Gladstone także radził, aby Suakim porzucić. Publiczność ma nadzieję, że ani Stanley ani też Emin nie są więźniami w Khartumie, bo w tym przypadku śmierć ich jest nieunikniona.

Przeciw wykluczeniu zagranicznych aktorów.

Dyrektor teatru Jan Schoeffel z Bostonu odpowiedział na żądanie stowarzyszenia aktorskiego „Actors Order of Friendship", żądającego uchwalenia prawa przeciw imigracyi aktorów do Stanów Zjednoczonych: Jestem przeciw temu wnioskowi. Dla artystów, jakimi są Irving, Wyndham, panna Terry, Sarah Bernhardt i t. d nie opłaci się zostawić w Europie stare ich towarzystwa teatralne, które ich tam popierały, i najmować aktorów amerykańskich. Potrzebowaliby najmniej dwa lub trzy miesiące, nimby nowe towarzystwo tak zostało wyćwiczone, aby mogło z powodzeniem występować. Gdyby prawo imigracyjne zostało tak zmienione, jak komitet owego stowarzyszenia sobie życzy, to amerykańscy aktorowie powiedzieliby wnet: Zamiast $40 myta tygodniowego, żądam obecnie $160 więcej. Cała idea jest nierozsądną. Zdolni aktorzy lub aktorki w Ameryce znajdą zawsze zatrudnienie; lecz wielu z tych aktorów są tak nazwanymi „cranks."

Śluby amerykańskie.

W North Adams, Mass., musieli się 27 listopada cofnąć od ołtarza Tomasz Raidy i Małgorzata Moore, ponieważ ksiądz Burke wątpił o śmierci pierwszej żony Raidy'ego. Nazajutrz udał się Raidy do Port Henry, N. Y., i przyniósł ztamtąd w następny czwartek dowody o śmierci jego żony. W następny dzień wieczorem odbył się ślub a w poniedziałek potem opuściła para miasto. To wywołało podejrzenie. Śledztwo przedsięwzięte okazało, ze pierwsza żona Raidy'ego jeszcze żyje i że świadectwa iż nie żyje było sfałszowane. Ożenił się przed kilku laty w Port Henry; on był katolikiem a żona protestantką. Wkrótce potem opuścił ją i nie dawał jej o sobie żadnej wiadomości. List od siostry jego żony, niejakiej p. Polcher, w którym ta potwierdza wiadomość o śmierci siostry i inny list od księdza O'Rourke z Port Harp, w którym także została potwierdzoną śmierć tej niewiasty, były sfałszowane; inne pismo od niejakiego W. H. Treadway, w którem tenże twierdzi, iż był na pogrzebie tej kobiety, było także fałszywem. W przeszłym tygodniu otrzymał ks. Burke list od księdza Hallahan z Ticanderoga, N. Y., w którym ten sprawdza że żona Raidy'ego żyje i że niedawno temu chodziła od domu do domu prosząc o jałmużnę, że jej brat służy u niego i nic nie wie o śmierci jego siostry.

Rozjątrzony Niemiec.

W Detroit wywołał stary Niemiec Herman Luther niemały bunt. Wziął bowiem rozwód od żony i zdawało mu się że przy podziale majątku za mało mu się dostało. Rozjątrzyło go to tak, iż wydobył rewolwer i począł ścigać żonę i dzieci swoje, po Griswold ulicy, gdy te wyszły ze sądu. Policzek i kark swego syna Pawła przeszył kulami i byłby niezawodnie zastrzelił córkę swą Bertę, gdyż ta uciekając padła; przyłożył już rewolwer do jej głowy, lecz go popchnął na bok kupiec Henryk Spencer. Kula przeznaczona dla jego córki, ugodziła i roztrzaskała kolano Williama Bluff, fabrykanta sztucznych członków ciała ludzkiego, który niezawodnie będzie musiał sztuczną nogę dla siebie samego zrobić. Gwałtowny Niemiec byłby niezawodnie został „lynch'owany" przez wzburzony tłum i był już na wpół martwy od łozów, i od uderzeń kamieniami, jakiemi go poczęstowano, gdy policya go wyrwała z rąk ludu. Jedna z kul przez niego wystrzelonych urwała pewnemu przechodniowi pół ucha. Rany syna jego nie są niebezpiecznemi.

Tadeusz Kościuszko

NAPISAŁ

WEDŁUG ŹRODEŁ ISTNIEJĄCYCH

Teodor Żychliński.

(Dokończenie.)

Dnia 22 czerwca po ukończeniu przygotowań do wspaniałego obchodu, na który z najodleglejszych nawet okolic Polski zjechali się reprezentanci, wieczorem przeprowadzono uroczyście zwłoki bohatera do Katedry na Wawelu. Ulice, któremi orszak żałobny przechodził, były natłoczone płaczącym ludem; po nad pienia kapłanów i grzmot dział wznosił się jęk Zygmunta i kilkuset dzwonów świątyń krakowskich...

Katafalk, na którym złożono trumnę, miał kształt podnóża kolumny Trajana. Na wierzchnich jego gzymsach sześć białych orłów podpierało stopnie, na których zwłoki spoczęły, dźwigane przez cztery działa. Z przodu, pomiędzy dwoma orłami, zawieszona była tarcza z herbem Kościuszki i miecz, przysłonięty czarną krepą, której końce na podnóże spadały, ocieniając płaskorzeźbę, wyobrażającą strącony obelisk z popiersiem Kościuszki w medalionie. Nad popiersiem napis: „Herois Genium fama immortalibus addit!" pod niem: „Reliquias cinerum patria grata favet." Po bokach obelisku „Nieśmiertelność", wieńcząca popiersie, i „Ojczyzna" płacząca pod urną z popiołami. Po bokach piedostału znajdowały się trzy obrazy: pierwszy, wystawiający przysięgę Kościuszki w Krakowie 24 marca 1794 r. z napisem: „Sacramentum herois pro patria"; drugi, wyobrażający chwilę, gdy nasz wódz z rąk Washingtona odbiera order Cyncynata, z napisem: „Decus herois in America"; trzeci wreszcie, malujący opisane przez nas powyżej zdarzenie w Cugny pod Berville, z napisem: „Nomen herois inter hospites venerandum." — Podnóże otaczały cztery kolumny z kos i rozmaitej broni ułożone, uwieńczone trofeami wojennemi, rzęsisto, równie jak i cały katafalk, oświecone. Gzymsy zdobiły pęki liktorskie, z jarzących świec utworzone, na których zamiast toporów znajdowały się orły polskie, przewiązane wawrzynem.

Nazajutrz, 23 czerwca, od samego rana odprawiało się nabożeństwo w przepełnionej świątyni katedralnej. Około południa wyszedł ks. Biskup Woronicz z pontyfikalną mszą żałobną poczem wymowny kaznodzieja ówczesny, ks. Scholastyk Wincenty Łańcucki wzruszającą do łez miał do ludu przemowę. Hrabianki Aniela i Karolina Wodzickie zbierały w czasie nabożeństwa jałmużny dla ubogich, którym zmarły był zawsze ojcem. Oficerowie wojsk polskich ponieśli następnie trumnę do królewskich sklepień, tego przybytku narodowej sławy, u którego progów pożegnał po raz ostatni i pobłogosławił zwłoki bohatera ks. Biskup Woronicz.

Pomieszczeniem popiołów Kościuszki w grobach królewskich obok Jana III i księcia Józefa Poniatowskiego, dwóch słynnych w całym świecie wodzów, uczciła Polska jego zasługi jako wielkiego wojownika; ale wywiązała się przecież jeszcze z długu wdzięczności względem najznakomitszego cnotą obywatela. Tej cnocie, rozlewającej jak słońce dobroczynne swe promienia na całą ludzkość, należało inny, zdolny się oprzeć burzom i nawalnicom przyszłości, wznieść pomnik wiecznotrwały. Postanowiono zatem w gronie przewodników narodu usypać Kościuszce, starosłowiańskim zwyczajem, mogiłę, na wzór mogił Krakusa i Wandy, której śladów niszczący ząb czasu nie zdołałby przenigdy całkiem zatrzeć. Myśli tej przyklasnął z zapałem cały kraj, kraj jak długi i szeroki, a na jej urzeczywistnienie posypały się zewsząd obfite ofiary, pomnożone i przez cesarza Alexandra I, pragnącego wówczas w każdym czynie nadawać sobie przez Europą cechę godnego Piastów i Jagiellonów następcy, hojnym darem.

Dnia 16 października 1820 roku — z powodu święta nazajutrz po trzeciej rocznicy śmierci bohatera — rozpoczęto dzieło. Od czasu pogrzebu Kościuszki nie widział gród królewski takiego w swych murach napływu obywatelstwa i ludu ze wszech dzielnic dawnej Rzplitej. Duchowieństwo, z zastępcą nieobecnego w Krakowie Biskupa Woronicza na czele, senat krakowski, reprezentanci władz Królestwa Polskiego, najznakomitsze w kraju osobistości, wreszcie tłumy wszelkich stanów wyznań, płci i wieku wyległy na wzgórze Bronisławy, które śród zielonych błoń nad miastem i nad rzeką króluje. Rydwan przybrany w kosy i wieńce z wawrzynu, wiózł ziemię z pobojowiska Racławickiego, liczne deputacye niosły po garści ojczystej ziemi z najrozmaitszych Polski okolic. Po ukończeniu religijnego obrzędu, tysiące rąk porwało za taczki; starce, niewiasty i dziatki szli na wyścigi, by choć w drobnej cząstce przyczynić się do narodowego dzieła. — Trzy lata bezustannie trwała ochocza praca; dnia 18 sierpnia 1821 roku przypłynęła galarem z Puław księżna Izabella z Flemingów Czartoryska, wioząc ziemię z pod Maciejowic, tak z placu boju, jak z miejsca, gdzie naczelnik dostał się do niewoli. Złożono ją w podwójnej urnie z czarnego marmuru we wnętrzu mogiły. Dnia 16 października 1823 roku ukończono wreszcie wspaniały pomnik, godzień zarówno męża, na którego cześć go wzniesiono, jak narodu, który go wzniósł wdzięczności rękoma..

I dziś sterczy po nad Krakowem, o kilka mil zdala widna mogiła na 300 stóp wysoka, usypana na podstawie 42 sążni sredniсy, pod 55% pochyłości, podwójnym opasana ślimakiem na trzy łokcie szerokiej ścieżki, uwieńczona prostym słupem kamiennym.

Polak czy cudzoziemiec, przybywszy do nadwiślańskiej stolicy, spieszy na jej szczyt, a tonąc myślami w przeszłości, napawa oko czarującym widokiem, jaki się ztąd roztacza na starożytny gród podwawelowy, na srebrne wody Wisły; na klasztor bielański i tyniecką skałę z jednej, na mury Łobzowa i Woli Justowskiej z drugiej strony. W pogodnym niebios błękicie bieleją w oddali śnieżne rąbki rodzimych Tatrów.

. . . .

. . . .

Kończymy nasz szkic nieudolny pięknemi słowy Lucyana Siemieńskiego o Kościuszce: „Taki mąż — jeżeli nie był zesłan na zbawcę — to na wzór!"

Pisałem w Poznaniu, 18 lipca 1876 r., w ośmdziesiąt piątą rocznicę zwycięztwa pod Dubienką.

DODATKI.

1) Jak najnowsze dzienniki Nowo-Yorskie donoszą, zwiedzał niedawno temu cesarz Brazylski Don Pedro II szkołę wojskową w West-Point, i prosił, by go do pomnika Kościuszki zaprowadzono. Zerwawszy kilka kwiatów z gazonu otaczającego kolumnę, rzekł do towarzyszącego mu orszaku amerykańskich i europejskich dygnitarzy: „Mam kilku przyjaciół Polaków; szczęśliwymi ich uczynię, gdy im poślę te kwiaty."

2) W odpowiedzi dziękczynnej za tak zaszczytny upominek napisał w kilka dni później Kościuszko do jenerała Kniaziewicza, który szablę mu wręczył, list następujący:

Citoyen general!

Le sabre de Jean Sobieski que Vous venez m'envoyer Citoyen general au nom de nos compatriotes illustres par tant de victoires en Italie, j'accepte comme un gage de leur amitie et je Vous prie de leur temoigner mes remerciments et ma reconnaissance. Plut a Dieu, que les circonstances permettent de nous unir ensemble pour combattre nos tyrans, les vaincre et deposer nos sabres avec celle de Sobieski dans le temple de la paix acquise pour la liberte et le bonheur general de nos compatriotes.

Paris, 27 Frimaire an 8 (27 grudnia 1779).
Salut et fraternite.

T. Kościuszko.

3) Znany w tym względzie jest list Kościuszki do hr. Ludwika Filipa de Segur z dnia 31 października 1803 roku, brzmiący w przekładzie jak następuje:

Głupota tylko lub zła wiara utrzymują, jakoby z ust moich wyszły wyrazy finis Poloniae, po nieszczęśliwej klęsce poniesionej 10 października 1794r. Najprzód, przed ukończeniem bitwy uniesiony byłem z pobojowiska prawie śmiertelnie ranny, a gdy zmysły w zupełności odzyskałem we dwa dni później, byłem już w ręku nieprzyjaciół moich; powtóre, jeżeli podobne wyrazy są lekkomyślne w ustach każdego Polaka, tem większą zbrodnią byłyby w moich. Kiedy naród polski powołał mnie do bronienia całości niepodległości, powagi i godności Ojczyzny, wiedział dobrze, i że ze śmiercią moją, czy to na polu bitwy, lub gdzieindziej, Polska nie mogła i nie powinna zginąć. Wszystko, co od tej chwili dokonanem zostało przez Polaków i sławnych legionów polskich i wszystko, co nadto dokonają w przyszłości dla odzyskania Ojczyzny,

Rosya i Anglia.

Gdy przed kilku miesiącami nadeszła wiadomość, że jest skończona pierwsza część kolei mającą połączyć Teheran, stolicę Persyi, z Resztem, portem nad wybrzeżem południowem kaspijskiego morza, oświadczyli dalekowidzący politycy, że pierwsza garść ziemi wyjęta na budowanie tej kolei, jest pierwszą garścią wyjętą z przyszłego grobu Persyi. Doniesienie w tych dniach, że Rosya ma zamiar wysłania do rządu perskiego ultimatum, które istotnie nie żąda nie mniej ani więcej, jak zerwanie stósunków Persyi z Anglią, potwierdza widocznie zapatrywanie się owych polityków. Od czasu, kiedy biały car się narzucił panem Turkostanu, graniczy olbrzymie jego państwo nie tylko w Kaukazie z Persyą, lecz granice Rosyi okrążają cały północny wschód Persyi na wschód od morza kaspijskiego i wsuwają się jakoby klin pomiędzy Persyą i Afganistanem prawie aż do Heratu. Tak więc uchwyciła Rosya większą część Persyi tak jak rak morski nożycami trzyma ostrygę i zdaje się, że mało tylko upłynie czasu, nim ostryga ta zostanie pożartą.

Jedyne mocarstwo, które się Persyą interesuje jest Anglia; handel jej indyjskich posiadłości z Persyą wynosi około 75 do 80 milionów dolarów rocznie. I jak się Anglia Persyą interesuje okazała przez to, iż zamianowała posłem u szacha Narredina Sir Henryka Drummond Wolff (wiadomą jest rzeczą że dr. Joseph Wolff, około pięćdziesiąt lat temu usiłował nawrócić do chrześciaństwa dziada teraźniejszego szacha). Sir Henry Wolff nie marnotrawił czasu w Teheranie. Zadziwiająco szybko umiał tamtejsze główniejsze wpływowe osobistości ujednać dla interesów angielskich i z Teheranu usunąć wpływ rosyjski, który dotychczas tam miał przewagę. O ile mu się to udało, można poznać z rozjątrzonego usposobienia w Petersburgu i o chęci wysłania ultimatum pomimo rozważnego odradzania Giers'a. W obec takiego położenia nastręcza się pytanie, czy nadeszła oczekiwana chwila rozstrzygającej walki pomiędzy Anglią i Rosyą na polu azyatyckiem. Dawno już minął czas, kiedy Anglia groziła, że każde przekroczenie turkomańskich stepów będzie uważała za wypowiedzenie wojny przez Rosyę. Ta ostatnia zabrała pomimo tego Chiwę i Samarkand; Skobelew zdobył fortecę pustyniową Geok Tepe — a Anglia była spokojną. Później powstał zacięty spór o Pendszeh — Gladstone wydobył energicznie miecz z pochwy — i włożył go znów powoli do niej. Merw, stara metropolia handlowa, udała się „dobrowolnie“ pod opiekę cara, a Anglia udawała, jakoby ją to nic nie obchodziło. Tak więc rok rocznie słyszymy wzniosłobrzmiące frazesy o honorze „starej Anglii“ i włącznie z tem widzimy niepewną, chwiejącą się politykę angielskich mężów stanu, którzy o jedenastej godzinie — „mężnie się cofają“ przed stałem, nie popędliwem postępowaniem Rosyi wiedzącej, do jakiego dąży celu. Krok za krokiem przybliża się Rosya do swego celu; z ukończeniem transkaspijskiej kolei zostały przygotowania do walki rozstrzygającej prawie ukończone — i wszystkie oznaki wskazują, że Anglia połknie i tę gorzką pigułkę, iż Rosya rozciągnie swój protektorat nad Persyą, że będzie odwlekała walkę rozstrzygającą, aż Rosya przekroczy już drogę do Indyj, gdy już będzie — zapóźno.

Rozumie się, że Anglia przy niedostatecznych stósunkach wojskowych nie ma odwagi wystąpić sama i bez sprzymierzeńców na ziemi azyatyckiej przeciw olbrzymowi moskiewskiemu, chociażby odważna i poważna postawa obecnie pomyślny miałaby skutek, z powodu, iż Rosya pod istniejącemi stósunkami nie zdecydowałaby się na wojnę azyatycką, by nie dać Niemcom sposobności do otrzymania niezaprzeczalnej przewagi w Europie. Cóż więc uczyni Anglia? Czyż będzie miała tyle odwagi, aby się przyłączyć do przymierza trzech mocarstw i w ten sposób walczyć przeciw grożącemu rywalowi z Europy, czy też Anglia kiedyś tak potężna przez swoje ociąganie się sama siebie wykluczy z rzędu wielkich mocarstw?

Zajścia w wschodniej Afryce.

Jeżeli, jak się zdaje Szlązak Schnitzer, znany pod nazwą Emin Pasza, a może z nim Stanley wpadli w ręce Mahdi'ego, to jest to rozstrzygającym ciosem w długim szeregu wypadków, które żadnego honoru nie przynoszą Europie a zwłaszcza zaś Anglii. W walce więc przeciw pogaństwu, muzułmaństwu i nieoświacie poniosłaby zachodnia cywilizacya porażkę, którą nie łatwo będzie odwetować. Wachająca się polityka Anglii w walce przeciw Mahdi'emu i sromotne opuszczenie Gordona w Kartumie rodzi obecnie owoce. Byłoby można dużo jeszcze ocalić, gdyby, skoro się dowiedziano o odcięciu Emina Paszy, byłoby się natychmiast zdecydowano do niesienia mu pomocy. Lecz lata minęły, nim coś rozpoczęto, a i wtenczas musiała ludzkość ustąpić przed polityką a to było powodem nieudania się wyprawy Stanley'a. Zaprowadzenie europejskich rządów nad górnym Nilem byłoby w obecnym czasie niepewnem i zuchwałem przedsięwzięciem, któreby pochłonęło niezmierne sumy, kosztowało wiele żyć ludzkich i w przyszłości wtenczas dopiero mogło przynieść jakiekolwiek korzyści, gdyby także z północy wkroczono do środka Afryki. Nie chodziłoby zresztą wcale o to, jakie państwo rozwinęłoby swój sztandar nad wschodniem wybrzeżem Alberta jeziora, czy to Anglia, państwo Congo, lub też inne mocarstwo.

Stanley zna niezawodnie Afrykę i stósunki afrykańskie tysiąc razy lepiej jak ci, którzy teraz spokojnie w domu piszą o jego przedsięwzięciu i o jego nieszczęściu; i niezawodnie wiedział także, dla czego chciał odszukać Emina Paszę na drogach zupełnie nieznanych. Jeżeliby mu było chodziło o Emina, to najbliższa droga prowadziłaby go była przez jezioro Ukerewe, w którym to przypadku w najgorszym razie miałby był do walczenia z królem Mwanga z Bugandy czy też Ugandy.

Z niemiecką ekspedycyą, którą miano wysłać, ociągano się jak zwyczajnie tak długo, aż było zapóźno. Jeżeli biali nad górnym Nilem w istocie się znajdują w rękach Mahdiego, to zaledwie wielka wyprawa wojenna mogłaby ich ocalić, a strumienie europejskiej krwi popłynęłyby znów na nieszczęsnej afrykańskiej ziemi.

I nad samem wybrzeżem wschodnio-afrykańskiem będą musiały popłynąć strumienie krwi ludzi niewinnych, nim zostanie przywrócony stan rzeczy, z któregoby każdy był zadowolony. Zwyczajnie lubi się rząd niemiecki mieszać do wszystkich spraw, lecz w Sansibarze pozwolono towarzystwu, na którego czele stał niejaki dr. Peters, nabywać na mocy bardzo wątpliwych traktatów z pojedynczymi naczelnikami rolę, którą znowu sprzedawano publicznie bardzo tanio ludziom różnych klas. Miliony, które w Sansibarze wydano ulotniły się, a z niemi poszły także wspaniałe posiadłości, z których każda była większą, jak największe dobra rycerskie, lecz które nie miały najmniejszej wartości. Prawdziwych „osadników“, o których telegramy tak często wspominały nie ma tam prawie wcale, bo zaledwie dziesięciu lub dwunastu dało się omamić i próbowało szczęścia a i z tych pozostała większa część w mieście Sansibar na wyspie tej samej nazwy, a do stałego lądu afrykańskiego nie udał się prawie nikt.

Nie pozostaje obecnie nic innego jak tylko wysłać wojenną wyprawę, aby ocalić honor niemiecki, bo chorągiew niemiecka powiewała przecie od sierpnia po nad stacyami cłowemi nad wybrzeżem. Niemcy muszą obecnie pokazać, co one znaczą, a wynikiem będzie, że wiele miejscowości nadbrzeżnych zostanie zniszczonych, tysiące murzynów padnie od kul europejskich, niejednego białego zabierze febra; może być, że i sułtan stanie się ofiarą okoliczności. Gdyby zaś chorągiew niemiecka znów powiewała nad stacyami cłowemi, to jeszcze długi upłynie czas, nim będzie można pobierać cło, bo handel tamtejszy jest zupełnie zniszczony. Niemiecką politykę kolońską w zachodniej Afryce popierały stanowczo tamtejsze domy kupieckie, które jedynie z niej korzystały, lecz domy kupieckie mające styczność z wschodnią Afryką, nie cieszyły się z kolonizacyjnych planów tych, którzy marzyli, że tam znajdą złote góry — i przekonano się, że miały racyą.

Wielkim wynikiem rozruchów wschodnio-afrykańskich jest blokada wybrzeża, przeprowadzona wspólnie przez kilka mocarstw europejskich, w celu zniesienia handlu niewolnikami. Nie tylko ma zostać niecny ten handel zniesiony, ale i wschodnio-afrykańscy Arabowie mają zostać upokorzeni. Niestety jest przedsięwzięcie to pół-środkiem tylko, bo w rękach Arabów znajduje się nie tylko handel niewolnikami, lecz i handel hurtowny w środku Afryki w ogóle, a zwłaszcza handel kością słoniową, a z odcięciem wywozu niewolników przez wschodnie porty bynajmniej nie zostaje handel niewolnikami zniesiony, zwłaszcza jeżeli blokada będzie trwała przez ograniczony czas tylko, chociażby i przez kilka lat. Niezmierny handel niewolnikami jest przecież rozpowszechnionym w samych krajach murzyńskich w Afryce i jeszcze długo będzie istniał, a zresztą nie przedsięwzięto żadnych środków dla zatrzymania transportu niewolników do wybrzeża północnego. Nawet teraz dochodzą wiadomości, że obecnie przez Egipt przesyła się wiele niewolników do wszystkich innych mahometańskich krajów. Skoro blokada ustanie, to arabscy handlarze niewolnikami znajdą środki i drogi do zawiązania na nowo dawniejszych stósunków handlowych, a łowy na murzynów wypadną tem świetniej, jeżeli przez kilka lat będzie przerwa.

Wszystkie najnowsze wypadki w wschodniej Afryce są dowodami, że europejskie państwa i stowarzyszenia w ostatnich dziesięciu latach za gwałtownie postępowały naprzód w Afryce i nieodpowiednio do tamtejszych stósunków. Reakcya musiała koniecznie nastąpić, a obecnie nie da się wcale obliczyć, kiedy rzeczy wezmą inny obrót.

Stany Zjednoczone i Canada.

Idea połączenia Canady ze Stanami Zjednoczonymi coraz bardziej się wzmaga. Nowo-yorskie czasopismo „World“ podało mapę, jakby Stany Zjednoczone wyglądały, gdyby Canada została przyłączoną. Znakomici Kanadczycy czują, że to prędzej lub później nastąpi i chcą chwilę tę odwłóczyć przez system handlowej unii, do jakiego dążą ludzie tak znani jak Erastus Wiman i profesor Goldwin Smith. W mapie tej jest Canada podzieloną na dwadzieścia nowych stanów i terytoryów. Gdyby przyjęto siedm prowincyi kanadzkich, jakoż tyle stanów, to przybyłoby do kongresu Stanów Zjednoczonych czternaście nowych senatorów i pięćdziesięciu i dwóch reprezentantów i nowi obywatele dostaliby może reprezentacyę w ministeryum. Mapa wskazuje posiadłości Wielkiej Brytanii na północy jak kiedyś były podzielone na terytorya, z których czasem nowe stany mogłyby powstać, chociaż pod tym względem baczy się bardziej na liczbę mieszkańców, a nie na rozmiar terytoryum. Większa część owych 5,000,000 czy 6,000,000 ludności, jaką Canada posiada, znajduje się w pobliżu północnej granicy Stanów Zjednoczonych, gdzie zwłaszcza polityczne wypadki umożebliwiły utworzenie kilku nowych stanów. Z wielkiej prowincyi Ontario możnaby utworzyć dwa lub trzy stany, z Quebec'u bardzo snadnie dwa i tyleż z Nowego Brunświcku i Nowej Szkocyi. Mapa Canady miała w dawniejszych czasach o wiele więcej politycznych okręgów, jak obecnie, lecz w wielu przypadkach połączono kilka prowincyi, aby utworzyć państwo stósownie wielkie tak co do ludności, jak też do obszaru.

Lecz mniejsza o podobne szczegóły. W każdym przypadku Stany Zjednoczone wraz z Canadą rozciągając się od strefy północnej aż do strefy gorącej prawie, tworzyłyby jedno z największych państw na kuli ziemskiej. Po zdobyciu zachodnich dzikich okolic gwiazda rzeczypospolitej poczyna się posuwać w kierunku północnym. Połączenie takie usunęłoby wszelkie spory i nieprzyjemności, jakie od czasu do czasu pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Anglią powstają. Nie byłoby już więcej mowy o traktatach rybołowczych i o odwetach, a pokój ze wszystkimi narodami zostałby zabezpieczony, gdyż Stany Zjednoczone byłyby absolutną panią nad tak wielkim zachodnim obszarem, jakiego żaden inny ucywilizowany naród nie może się poszczycić. Porównajmy obszar innych krajów ucywilizowanych ze Stanami Zjednoczonymi po połączeniu z Canadą.

	Mile kwadratowe.
Monaco	6
Andorra	198
Montenegro	1770
Belgia	11,373
Wschodnia Rumelia	13,500
Dania	14,553
Szwajcarya	15,233
Grecya	19,941
Hollandya	20,527
Serbia	20,850
Bułgarya	24,360
Bośnia	28,125
Irlandya	31,874
Portugalia	36,510
Rumunia	45,642
Anglia i Walia	58,320
Turcya europejska	62,028
Włochy	114,296
Wielka Brytania i Irlandya	120,879
Norwegia	122,280
Szwecya	168,042
Hiszpania	177,081
Francya	204,091
Niemcy	212,091
Austrya	240 943
Rosya europejska	2,095,504
Stany Zjednoczone	7,075,700

St. Zjed. posiadając taki obszar nie potrzebują się obawiać komplikacyi zagranicznych a energia narodu przez cały wiek mogłaby zostać użytą na rozwój i zaludnienie tej części świata. Niedawno temu oświadczył senator Ingalls że nadchodzi czas, że rola zdatna pod uprawę w Stanach Zjednoczonych zupełnie zostanie zabraną, lecz imigranci wciąż przybywają, ludność wzrasta niezmiernie i nie pozostaje wiele nieuprawionego gruntu do zabrania. Senator I. oświadczył dalej, że pod temi warunkami będziemy się wnet znajdowali na tej samej stopie, co i przeludnione kraje europejskie i będziemy musieli tak walczyć ze złem, jak się tam dzieje i że trzeba w jakimkolwiek kierunku znaleźć rady. Senator Sherman odezwał się wtenczas, że jedyną radą jest, aby Stany Zjednoczone kupiły Canadę za $300,000,000 lub podobną sumę.

Myślano już o innych metodach, za których pomocą Canada mogłaby się stać częścią unii amerykańskiej, lecz te usiłowania okazują tylko, iż nadchodzi czas, gdy Amerykanie przyjdą do przekonania, iż, kiedy Canada ma zostać przyłączoną do Stanów Zjednoczonych, toby było rzeczą najlepszą, iżby się to stało jak najprędzej. Nikt nie wątpi o tem, że Stan. Zjedn. mogą dostać Canadę, gdyby chciały. W samej Canadzie wzrasta agitacya pod tym względem. Kraj ten posiada niezmierny dług, którýby Amerykanie chętnie zapłacili, aby w ten sposób zmniejszyć nadwyżkę w skarbie, a Canadczycy poczynają poznawać, że los obywatela amerykańskiego, od którego go tylko granica oddziela, jest cokolwiek lepszym, jak ich własny. Spodziewali się, że przez traktaty, łączność handlową i inne sposoby mogliby się połączyć ze Stan. Zjedn. bez zerwania stósunków z Anglią; ponieważ zaś widoki na to nie są najpomyślniejsze, będą musieli przedsięwziąść ostateczny krok.

Trzeba jeszcze wspomnieć, że Canada jest większą jak Stany Zjednoczone, jeżeli do tychże nie doliczymy Alaski, bo Canada ma 3-500,000 a Stan. Zjedn. 3,036,000 mil kwadratowych. Jedyna prowincya Ontario ma 10,000 mil kwadratowych więcej jak stany Ohio, Indiana, Illinois i Michigan, jest większą jak stany Iowa, Minnesota i Wisconsin o 11,000 mil, o 25,000 mil większą, jak 6 stanów nowo-angielskich włącznie New Yorku, Pennsylvanii, New Jersey i Maryland i o 78,000 mil kwadr. większą jak Anglia włącznie Irlandyi. Zawiera tylko 4000 mil kwadratowych mniej aniżeli rzeczpospolita francuzka i jest jednym z najżyzniejszych krajów kuli ziemskiej.

Podróżowanie w powietrzu.

Człowiek jest najniespokojniejszem stworzeniem chodzącem po ziemi. Pomimo, iż jest właściwie stworzeniem lądowem, to zaledwie nauczył zwierzęta inne, aby go woziły po lądzie, powziął ideę podróżowania w wodzie lub na niej jak ryba lub kaczka. Dla tego począł budować statki i okręty. Następnie zazdrościł ptakom i motylom latającym w powietrzu. Powietrzna żegluga stała się więc mrzonką wszystkich wynalazców. Dawno przedtem, nim wynaleziono wozy i powozy, jeżeli możemy wierzyć mitologom, Daedalus i Ikaryusz zrobili dla siebie wielkie skrzydła, które przymocowali do swych ciał za pomocą wosku, i poczęli podróżować w powietrzu. Młodszy z nich, Ikaryusz, nie słuchał atoli rady starszego i przybliżył się za bardzo do słońca, a wynikiem było, że wosk stopniał — a on spadł na ziemię. Spadnięcie przez powietrze nie szkodziło mu nic, lecz następne dotknięcie się z ziemią.

Mało co znaczący ten wypadek nie wstrzymał innych od usiłowania podróżowania w powietrzu. Poczęto więc robić balony, które napełniano rozgrzanem powietrzem i za ich pomocą unoszono się w powietrzu. Przekonano się potem, że gaz używany do oświetlania jest lepszym materyałem do napełniania balonów, jak rozgrzane powietrze. Odkryto następnie wodoród (hydrogen) i używano go w balonach. Potrzeba było atoli jeszcze wynalazku, za którego pomocą możnaby kierować balonem w powietrzu. Próbowano to i owo, lecz nie zdołano zapobiedz tej trudności, chociaż nie wyrzeczono się nadziei, że z czasem zostanie usuniętą.

Teraz zaś, gdy już niektórzy z tych, którzy niewiele co sobie robią z podróżowania w powietrzu, zwątpieli, ogłasza profesor A. Kastelic, mieszkający w pewnej miejscowości, w pobliżu międzymorza Panama, że wynalazł sposób, za którego pomocą będzie można żeglować w powietrzu z jak największą łatwością. Sposób to bardzo tani, który ma jeszcze tę zaletę, iż za jego pomocą można bardzo szybko po powietrzu żeglować. Powóz powietrzny, który ów obywatel wynalazł, składa się z trzciny bambusowej związanej powrozami. Pod tym przyrządem znajduje się wozik przymocowany do niego za pomocą innych powrozów. Cały materyał potrzebny do tego kosztuje tylko około $5., a człowiek przemyślny może podobny balon zrobić w bardzo krótkim czasie.

Siła wprowadzająca tę maszynę w ruch jest tak tanią, jak cały przyrząd. Składa się bowiem z kondorów, sępów, orłów lub innych mięsożernych ptaków. Wynalazca tej maszyny twierdzi, że w południowej Ameryce jest ich tyle, że ludzie nie wiedzą co z nimi począć. Dalej twierdzi, że oswojenie takowych jest rzeczą tak łatwą, jak oswojenie dzikich koni. Cztery z nich, gdy już są wyuczone, mogą unieść człowieka dorosłego w powietrze i podróżować z nim szybkością 60 do 80 mil na godzinę. Gdyby chciały ustać w locie, to można im dodać bodźca za pomocą długiego pręta lub też można im dać poczuć cokolwiek elektryczności z małej baterii umieszczonej w balonie.

W Chicago jest mowa o używaniu ptaków przy podróżowaniu w powietrzu. Nasz najlepszy burmistrz (our best mayor — Carter Harrison) ma wielki zbiór orłów, które mu przysłali przyjaciele jego go podziwiający z różnych krańców świata. Orły te są dobrze wyćwiczone. „Nasz najlepszy“ objechał już całą kulę ziemską i podróżował po każdym oceanie. Niechby teraz spróbował powietrze. Może być, że plan ten nowy będzie mu się tak podobał, iż jeszcze raz podejmie podróż naokoło kuli ziemskiej.

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Z kaliskiego donoszą „Kiew. Kraju“:

„Przed kilku tygodniami przez gubernią naszą powracał pułk gwardyjski, otaczający cara podczas jego ostatniego pobytu na polowaniach w Królestwie Polskiem. Generalicya pozostała dla zabawienia się w Kaliszu, Łodzi, Piotrkowie — żołdactwo pod dowództwem oficerów i podoficerów, ciągnęło szlakiem: Kalisz, Sieradz, Piotrków. Jak zwykle, pozostawiało wszędzie smutne ślady swego pobytu. Do Błaszek jednego z mniejszych miasteczek, leżących na powyższym szlaku, nadeszła depesza żądająca podwód na 3 godzinę po południu. Według „prykazu“ wójt zarządził co było potrzeba i załatwiwszy swą czynność koło południa wracał do domu.

„W tem rozległ się świst, krzyk, charakteryzujący tak dosadnie obrońców „matuszki“ Moskwy. Rzeczywiście w kilka chwil wpadła na rynek tłuszcza pijanych żołdaków z oficerem na czele, który wywijając szablą osadził konia przed zdziwionym wójtem i „gdzie podwody?“ zawołał. — „Przecież dopiero 1 godzina“ odpowiedział przestraszony wójt. „Rznij w mordu“ zakomenderował oficer, zwracając się do obok stojącego żołdaka. Rozkaz wypełniono. „Jeszcze raz“. — „Jeszcze raz“... i kilkanaście razów silnej pięści żołdaka spadło na twarz nieszczęśliwego. Biedak zatoczył się i upadł krwią ziemię broczące...

„Przestraszeni tym wypadkiem mieszkańcy dostawili co szybciej żądanych podwód, aby już pozbyć się nieproszonych gości. Sprawa oparła się o gubernatora, który winę oficera uznając, dał wskazówkę wójtowi z Błaszek, aby się podał do dymisyi. Oto jeden dowód więcej cywilizacyi i sprawiedliwości Rosyi. Dodajmy, że dotychczasowy wójt Błaszek, mieszczanin tutejszy, nadzwyczaj szanowany przez okoliczne obywatelstwo, odznacza się niezwykłą sprężystością, której gmina zawdzięcza wzorowy porządek w sprawach administracyjnych gminy.“

— Z Litwy piszą pomiędzy innemi do lwowskiego „Przeglądu“:

„W nieszczęśliwej gubernii mińskiej nic się nie zmieniło, a w dyecezyi lubelskiej rząd zamknął świeżo dwa kościoły katolickie. Nakoniec miały w ciągu minionego lata miejsce w gubernii wileńskiej następne fakta, oburzające serca katolików i dowodzące, że schizma żadnym środkiem najpotężniejszej propagandy nie pogardza. Wileński „archijerej“ (tj. biskup schizmatycki) wizytując swoją przez niezliczone gwałty stworzoną „eparchię“, miał w niektórych miejscach (np. parafie katolickie w Targiele i Jewie w dyecezyi wileńskiej) bezczelność wchodzić, jakby Biskup, do kościołów naszych, wybierając na to umyślnie niedziele i święta katolickie, żeby znaleźć jak najwięcej ludu, błogosławić lud i rozdawać medaliki — i to ostatnie miewało miejsce i w zarządach gmin włościańskich, gdzie się apostoł schizmy zatrzymywał, i dokąd spędzano, w braku prawosławnych, lud katolicki. Cel aż nadto jasny: bałamucić ludność, pozbawioną własnego Biskupa, a trzymaną w ciemnocie i demoralizowaną wszelkiemi środkami, żeby tylko ją doprowadzić do odstępstwa od katolicyzmu!

I tak krzyczące nadużycia uchodzą bezkarnie, podczas gdy udzielenie przez kapłana katolickiego śś. Sakramentów choćby jednej z ofiar gwałtem na schizmę zapisanych, a broniących się od prawosławia jak od zarazy, jest najsrożej karanem!

To jeszcze nie wszystko, cobyśmy wam dzisiaj opowiedzieć mogli, ale i to wystarczy. Niestety, jesteśmy zupełnie bezbronni, pochłaniani stopniowo przez strasznego wroga zaopatrzonego w broń wszelkiego rodzaju, oprócz siły moralnej na szczęście nasze. Bóg jeden potrafi nas z tej przerażającej toni wybawić i tylko ta nadzieja broni nam upadać na duchu. Módlmy się gorąco i stójmy twardo na wyłomie, bo gdybyśmy na duchu upaść mieli, zginęlibyśmy niechybnie.“

POD PRUSAKIEM.

W. Ks. Poznańskie.

W Jeżycach pod Poznaniem w ostatnich kilku latach powstało kilka nowych ulic a budynki tak się rozmnożyły jak grzyby po deszczu, skutkiem czego i liczba mieszkańców wzrasta i niezadługo Jeżyce 10 tysięcy dusz liczyć będą. Do szkoły uczęszcza w Jeżycach około 1300 dzieci, oprócz tego około 300 do szkół poznańskich. Ponieważ z każdym rokiem liczba dzieci do szkół uczęszczających wzrasta, będzie na rok przyszły szkoła podzielona i to dla dziewcząt i chłopców osobno, co pociągnie za sobą nowe wydatki, bo trzeba będzie nowych nauczycieli, a dotychczasowe lokale szkólne nie wystarczą. „Posenerka“, która się o tem rozpisała, zapytuje się, czyby nie było dobrze utworzyć w Jeżycach szkoły Obywatelskiej lub Średniej, zwłaszcza, że w poznańskich szkołach płatnych, Obywatelskiej i Średniej, szkólne dla zamiejscowych uczni będzie znacznie podwyższone.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

Wąbrzeźno. Mistrz bednarski p. Pokorowski obchodził z swoją małżonką w dniu 26 zm. uroczystość złotego wesela. Miasto ofiarowało jubilatom 30 marek jako datek honorowy.

— Gdańsk. W Szembarku nad Wisłą znaleziono handlarkę Matyldę Gradetzką pokaleczoną a 18 letniego młodzieńca zabitego w sklepie. Domyślają się, że parobek Lemke, który dezertował od wojska, tę zbrodnię popełnił. Sprawa jeszcze nie wyjaśnioną. Ze składu handlarki skradzione są różne rzeczy.

— W piątek 30 zm. upłynęło 150 lat, jak na gdańskim kościele św. Katarzyny istnieje gra dzwonkami, które sprowadzone zostały r. 1738 z Amsterdamu. Przy tymże kościele, kiedy był w ręku katolików, było w 14 stuleciu ustanowionych 14 kanoników i 80 innych księży. Fundamenta pod ten kościół założone zostały już w roku 1185 za rządów księcia pomorskiego Subisława. Mamy pewną wiadomość, że już w roku 1242 był ten kościół parafialnym.

POD AUSTRYAKIEM.

Galicya.

Podczas uroczystości Matki Boskiej Różańcowej w Krakowie poznał się pewien mniemany brat różańcowy z dwiema siostrami różańcowemi, kucharkami w Krakowie. Ów brat przedstawił się im jako zakonnik i oświadczył, iż jako zakonnik z Rzymu, może obie zaraz umieścić w klasztorze w Rzymie. Korzystając z dobrej wiary Marysi i Tekli, wyłudził on od nich kwotę 200 złr., oraz dwie poduszki, poczem zniknął zaraz z Krakowa, lecz zamiast do Rzymu — pojechał do Kent, zkąd znowu po jakimś czasie zażądał listownie od jednej z owych dziewcząt nadesłania sobie kwoty 60 złr. — Tego było już za wiele, a więc dziewczęta pospieszyły ze skargą do policyi, gdzie okazało się, iż ów brat różańcowy jest zwykłym oszustem, znanym już policyi od r. 1885 w osobie Franciszka Mrowca alias Obrodzkiego, Czerwieńca, Turka i Burego, pochodzącego z Kent, fabrykanta relikwii, którego w drodze rekwizycyi w Kentach już temi dniami przyaresztowano i do sądu odstawiono. Podczas rewizyi w jego mieszkaniu znaleziono wiele rzeczy pochodzących z kradzieży i innych popełnionych czynów karygodnych.

Olbrzymie gruszki.

Na wystawie w San Francisco znajduje się ośm wielkich gruszek, pochodzących ze Stanislaus powiatu w środkowej Californii, które każdy podziwia. Są największemi, jakie kiedykolwiek w Californii widziano. Ważą razem 33½ funta, a jedna więc około 4½ funta. Farmer J. B. Coldwell, z którego sadu olbrzymie te gruszki pochodzą powiada, że to jest nowy gatunek gruszek nazywający się California Belle, i że on jest jedynym człowiekiem dotychczas, który się ich hodowlą zajął. Pomimo niezmiernej ich wielkości mają te gruszki być bardzo smacznemi.

Terytoryum indyańskie dla osadników.

W Baxter Springs, Kan., odbyła się dnia 18 grudnia konwencya delegatów z Kansas, Missouri i Arkansas, jako i znakomitych Indyan z różnych szczepów, przebywających w terytoryum indyańskiem, które jest pierwszym krokiem do otworzenia terytoryum indyańskiego dla osadników. Wstęp i uchwały przyjęte przez konwencyę, a potwierdzone przez reprezentantów plemion indyańskich opiewają: „żądamy organizacyi terytoryalnej, lecz zarazem sprawiedliwego obchodzenia się z Indyanami i słusznej obrony ich przywilejów i interesów, rzetelnego obchodzenia się z osadami na południowym zachodzie i rozwoju politycznej wolności i materyalnej cywilizacyi. Ogólnem zdaniem delegatów obecnych na konwencyi było, że społeczeńskie, rolnicze i handlowe interesa południowego zachodu, jako i moralne, edukacyjne, finansowe i polityczne interesa Indyan wymagają szybkiego przeznaczenia terytoryum na osiedlenie, które to zdanie będą popierali obywatele całych Stanów Zjednoczonych.

Planem jest ustanowić regularną organizacyę terytoryalną, z delegatem do kongresu, legislaturą i sądownictwem terytoryalnem i wyborem wszystkich urzędników potrzebnych do administracyi terytoryum. Ponieważ zaś w terytoryum indyańskiem nie wolno nabywać tak nazwanych „homestead“ wyjąwszy w Oklahoma, Indyanie mają rozparcelować i sprzedać rolę, której nie potrzebują, na cele rolnicze osadnikom — prawie cztery piąte części całego terytoryum. Cena za rolę musiałaby zostać uregulowaną podług popytu, ale byłaby zawsze dość wysoką, ponieważ w terytoryum znajduje się najlepsza rola w Stanach Zjednoczonych, dotychczas nie zajęta. Indyanie dostaliby niezawodnie po $4 do 5 za akier. Terytoryum indyańskie obejmuje 41 milionów akrów roli, z którychby 33 miliony mogły być nabyte przez osadników i farmerów. Znaczna część tej ziemi jest bogatą i niezmiernie żyzną, za którąby można zebrać wielką sumę jako fundusz na założenie szkół i ogólny rozwój terytoryum. W swym czasie (a ten nadszedłby dość szybko) terytoryum stałoby się stanem, wskutek czego nabyliby praw obywatelskich wszyscy Indyanie, posiadający własne farmy.

Terytoryum indyańskie ma świetną przyszłość przed sobą. Wyborna tam jeszcze rola dla osiedlenia się i polepszenia jej z korzyścią dla osadnika. Obejmuje 64,690 mil kwadratowych i stałoby się więc stanem większym jak Ohio, Illinois, Arkansas lub Michigan, a cokolwiek mniejszem jak Missouri. Sąsiedni stan Kansas ma 17,000 mil kwadratowych więcej jak Indyan Ter. Ludność jest oszacowaną na 75,000 dusz — dotychczas nie została podaną w spisie mieszkańców Stanów Zjednoczonych. Większa część terytoryum leży w tak nazwanym okręgu deszczowym i jest zdatną pod pług i może rodzić kukurudzę, pszenicę i inne gatunki zboża, jako i ogrodowiznę i owoce. Posiada wiele żyznych dolin z wielkim zapasem drzewa, wody i trawy, preryę wyborne dla chodownictwa bydła i niezmierne lasy. W zachodniej i północno-zachodniej części terytoryum są olbrzymie pokłady kruszcu. Znaleziono pod dostatkiem węgla, żelaza, miedzi, marmuru, gipsu i kamienia piaskowatego. Już teraz zaopatrywują się z kopalń tamtejszych parowozy linii kraj przerzynających w węgle. Indyanie zbierają obfity plon, chociaż z pewnością rolnictwo ich jest bardzo pierwotnem jeszcze.

Agitacya co do terytoryalnego zarządu rozpoczęła się już dawniej, i Indyanie wypracowali konstytucyę, lecz nieporozumienia pomiędzy nimi i kongresem zapobiegły wykonaniu przedsięwzięcia. Prawdopodobnie nie istnieje takie nieporozumienie jak wtenczas, lub jeżeli istnieje, może łatwo zostać załatwionem. Skoroby zostało organizowanem jako właściwe terytoryum i byłoby otwartem dla osiedlenia, przybiegaliby osadnicy z wszelkich stron Ameryki i zaludniliby kraj w bardzo krótkim czasie. Gdyby przyjąwszy od 1go maja terytoryum było otwarte dla osadników, to już około 4go lipca byłoby więcej tam ludności, jak potrzeba, aby z terytoryum zrobiono stan. Może być (i należy się tego spodziewać), iż najbliższy kongres zajmie się tą sprawą, ustanowi zarząd terytoryalny dla Indian Ter. i otworzy takowe dla białych osadników.

Niegdyś a teraz.

Półwysep, na którym stoi obecnie miasto Nowy York, w roku 1668 Indyanie sprzedali Europejczykom za 10 koszul, 30 par pończoch, 10 karabinów, 80 kul, 30 funtów prochu, 30 toporów, 30 kotłów i za jedną miedzianą brytwannę. Obie strony sądziły wówczas, że zrobiły bardzo dobry interes. Ileż koszul, pończoch, karabinów itd., kupiłoby się obecnie za wartość Nowego Yorku?

Koniec świata.

Amerykanin Divine przepowiada koniec świata na r. 1920... — Twierdzi on, iż w tymże czasie elektryczność nagromadzona w ziemi zetknie się bezpośrednio z masą, znajdującą się w centrze i rozerwie kulę ziemską. Drugi, równie pomysłowy jego współziomek zadał sobie pracę obliczenia rozmiarów nieba, opierając się na danych zawartych w Apokalipsie. Według jego obliczeń niebo składa się z 57,597,500,000 pokoi, z których każdy ma od 16 do 19 stóp kwadratowych.

---

dostatecznym jest dowodem, że jeżeli my, uzbrojeni rycerze i poświęcający się dla Ojczyzny śmiertelnymi jesteśmy, Polska jest nieśmiertelną! Niewolno przeto nikomu wyrzec ani powtarzać obrażającego wyrażenia: finis Poloniae.

Kościuszko.“

4) W pięćdziesięcioletnią rocznicę śmierci Kościuszki 15 paźdz. 1865 r. obchodzoną uroczyście przez Polaków przebywających w Szwajcaryi jak i Francyi, odsłonięto uroczyście biały marmurowy pomnik z popiersiem bohatera, wykonanem przez 18 letnią pannę Jadwigę Pfluger, wmurowany pomiędzy oknami pierwszego piętra domu, w którym Kościuszko niegdyś mieszkał, a który dziś do rodziny Angielskiej należy. Popiersie to en bas relief z przedśmiertnego jest zdjęte obrazu Kościuszki późnej starości. Okolone wojennemi ozdobami nosi złotemi głoskami wyrznięty napis:

In memoriam
Thadaei Kościuszko
Summi Polanarum ducis,
Qui hac domo idibus Octobris
Anni MDCCCXVII
Magnam expiravit animam
Poloni exules e Patria
hunc lapidem posuere
MDCCCLXV.

Pod napisem znajdują się trzy tarcze herbowe każda osobno: Orzeł biały po lewej, po prawej Pogoń, w środku poniżej Michał Archanioł. Bluszcz pnący się po ścianie oplata pomnik, nad nim zaś wieniec z róż i goździków.

Na tę 50letnią uroczystość napisał piękny wiersz Teofil Lenartowicz; również uczciła wierszem pamięć bohatera szwajcarska poetka pani Emma Brenner-Kron, która, przebiegłszy życie Kościuszki, tak kończy:

Kościuszko, dessen Heldengeist
Uns zog ins Kampfgefuehl hinein.
O lass uns — aehnlich Dir an Muth,
Und was Dich in der Sterbestunde
Vergessen liess des Todes Noth,
Das troeste denn auch uns im Tod.
Ums Haupt der Freiheit Siegeskranz,
Sobieski's Schwert in fester Hand,
So stand vor dir im Ruhmesglanz
Polonia! Das Vaterland
So geh, der Feursaeule gleich,
Die Juda in der Wueste sah:
Durch der Verbannung Schattenreich,
Voran auch uns, Polonia!

Na czele księgi starej, w której się odwiedzający grób Kościuszki w Zuchwyl pod Solurą zapisywali, czytamy:

Gustaw Wołczek Olizar
i Wnuka
Ludwiki z Sosnowskich księżny Lubomirskiej
Józefa z Ożarowskich Olizarowa
małżonkowie.
Oboje z części Polskiej zajętej przez Rosyą
Oddawszy hołd należny
Cieniom
Tadeusza Kościuszki
Na cześć ich nieszczęśliwej Ojczyzny
na pamiątkę żalu po stracie
takiego męża,
I powtórnej niepodległości kraju:
Dwie płaczące wierzby
rękami własnemi
przy drogim dla serc prawych grobowcu
zasadzili.
Dnia 18 sierpnia 1832 r.

W tejże księdze, dziś złożonej w archiwum Kościuszki, znajduje się następujący piękny wiersz Belwederczyka Ludwika Nabielaka z dnia 25 października 1862 r.

Cześć Ci i pokłon, duchu wielkiego człowieka!
Cześć Ci duchu Kościuszki! Od wieka do wieka
Ty, jak gwiazda przewodnia, wnukom najpóźniejszym,
Coraz jaśniej-zem światłem, blaskiem promienniejszym,
We wszystkich będziesz z losem zapasem przyświecać
I w sercach święty ogień wolności rozniecać.

KONIEC.

Pobudka.

Precz ze zwątpieniem, co łamie
I mężkich pozbawia sił —
Niech targa skrwawione ramię
Łańcuch, co w ciało się wpił!

Precz z małoduszną rozpaczą!
Nie wolno rozpaczać nam —
Niech myśli zuchwale skaczą
Do niebios zamkniętych bram.

Niech pędzą jak hufce zbrojne
I sztandar rozwiną swój!
Niech spieszą na świętą wojnę;
Na wielki o prawdę bój!

Niechaj nas klęski nie straszą —
Niech hasło bojowe brzmi:
Za naszą wolność i waszą
Za przyszłych braterstwo dni!

Choć jeden za drugim pada
Z czcicieli duchowych zórz —
Choć przemoc, odstępstwo, zdrada,
W ich łonie zatapia nóż —

Choć twierdza w gruzy się wali...
Choć płonie nad głową dom —
Nie dajcie, zakuci w stali,
Przystępu rozpaczy łzom!

Lecz oręż dobrawszy świeży,
W obronie człowieczych praw,
Ostatnia garstko rycerzy
Do końca swe czoło staw!

Duch ludzki wszak nie na wieki
W krwiożerczych zatonął snach,
I szydząc z jutrzni dalekiej,
Uwielbił przemoc i strach;

Nie zawsze narodów pycha,
Bezmyślna władania chuć,
Przed siłą ugnie się cicha,
By w oczy ofiarom pluć;

Nie zawsze na cudze chciwa
Będzie wśród przekleństw i skarg,
Kuć drugim więzów ogniwa,
Aż własny okręci kark.

Powoli światło się wciska
I dalej posuwa w głąb...
A jak Jerycho w zwaliska
Od dźwięku runęło trąb.

Tak runie w świetlanej zorzy
Więzienia ponury gmach...
I ludzkość oczy otworzy
Po ciężkich zbudzona snach.

Więc w naszym krwawym pochodzie
Zwątpienie i rozpacz precz!
Ze szczęściem ludzkości w zgodzie
Uchwyćmy duchowy miecz.

I choć nas wrogi opaszą,
Niech hasło bojowe brzmi:
Za naszą wolność i waszą,
Za przyszłych braterstwa dni!

†

Nekrologia.

W Poznaniu umarł dnia 3go grudnia Teofil Krótki.

— W Domachowie pożegnał się z życiem doczesnem ks. Maksymilian Stoeck, proboszcz tamtejszy, weteran z r. 1831, przeżywszy lat 79.

— W Ostrowie umarł w tych dniach Cezary Bogdański.

— W Neuilly pod Paryżem zakończył w tych dniach życie Józef Tański, oficer b. wojsk polskich w roku 1831, przeżywszy lat 84. Udał on się, jak wielu innych, po upadku powstania do Francyi i tam wkrótce przyjąwszy obywatelstwo francuzkie, wybitne wyrobił sobie stanowisko. Zostawszy współredaktorem Journal des Debats, zawiązał stósunki z ówczesnym ministrem Guizotem i tym sposobem pośredniczył przez dłuższy czas między rządem i dziennikiem, mającym podówczas największy rozgłos. Tański żył za cesarstwa w ścisłej przyjaźni z ministrem stanu hr. Aleksandrem Walewskim, utrzymywał stosunki z Rothschildem i z wielu znaczącemi w owych czasach osobistościami. Był on założycielem dziennika l'Avenir militaire i odegrał w publicystyce francuzkiej bardzo poważnę rolę. Tański, ożeniwszy się przed laty dwudziestu kilku, z młodą swoją żoną, odwiedzał Kraków i znakomitsze domy w kraju, a przed laty 10 dłuższy czas bawił sam w Krakowie. Wtedy to zamieszczał on ciekawe wspomnienia częścią w Czasie, częścią w paryskim Figarze. Są to fragmenta wyczerpujących pamiętników, które zapewne ukażą się w druku. — Tański posiadał znaczny majątek, zdobyty głównie pracą dziennikarską i literacką i zwiększony posagiem żony. Był to jeden z najprzyjemniejszych ludzi w salonie i miał niepospolity dar opowiadania. Zwłoki zmarłego złożone zostały na cmentarzu w Mont Morency. Wszystkie dzienniki francuzkie poświęcają Tańskiemu sympatyczne wspomnienia.

CHICAGO.

Z nadejściem prawdziwej zimy powiększyła się i w tym roku bezczelność i zuchwałość złodziei i rabuśników. W każdym prawie dniu wydarza się tyle kradzieży i napadów, jak w innych czasach w całym tygodniu. Nie możliwem jest wprawdzie dla policyi, a zwłaszcza dla chicagoskiej, wykorzenić wszystkich łotrów, lecz nie można także zaprzeczyć, że systematyczne zatajenie takich wypadków, pogorsza jeszcze to złe, bo pomaga tylko złodziejom.

Do najnowszych napadów należą następujące:

Panna Blanche Schuman, której rodzice na rogu 22giej ulicy i Indiana ave. mieszkają, znajdowała się pewnego wieczora w przeszłym tygodniu w drodze do apteki, gdy dwóch drabów ją schwyciło i pomimo jej krzyku odebrało $10 i niektóre wartościowe papiery, poczem się ulotnili. Policya aresztowała dwóch młodych ludzi, z których jeden się nazywa John Carrol.

— Ofiarą innego zuchwałego napadu stała się w środę na wieczór panna Minnie Sullivan, której zamożni rodzice na rogu Chicago ave. i Rush ulicy mieszkają. Młoda ta dama wracała około siódmej wieczorem z miasta do rodzicielskiego domu, i minęła już róg Rush i Superior ulicy, gdy nagle została napadnięta. Łotr zamknął jej usta jedną ręką a drugą przyłożył rewolwer do jej czoła, grożąc natychmiastową śmiercią, jeżeli nie odda mu pieniędzy lub będzie krzyczała. Pomimo groźby opierała się panna Sulivan. Łotr natenczas wewlókł ją do połocznej uliczki, rzucił o ziemię i wydarł jej z ręki torebkę, w której się znajdowało $25. Następnie chciał zabrać kosztowne zausznice, lecz dziewczyna pomimo rewolwera i groźby poczęła wołać o pomoc, co łotra tak przestraszyło, iż zabierając torebkę umknął. Nie wiadomo, czy go schwytano.

— Przed sędzią Lyon stawał w tych dniach Józef Schubert, blady ubogo ubrany człowiek za kradzież węgli z dworca. Porucznik Bowler przemawiał za nim powiadając sędziemu, że człowiek ten pomimo starania nie mógł znaleźć pracy i że familia jego mży głód i nie ma opału. Miłosierny sędzia zamiast go ukarać, wręczył mu kilka dolarów i puścił na wolność.

— W środę na wieczór został Józef Grabski, robotnik polski który mieszkał pod No 1046 przy Springer ave., uwięziony za skargą jego żony, którą nielitościwie poniewierał, i umieszczony na stacyi policyjnej na 35tej ulicy. W kilka godzin potem znaleziono go trupem w celi, którą zajmował. Powiesił się za pomocą rzemienia, którym się opasywał. Zdaje się, że był nietrzeźwym, gdy go aresztowano. Posłano po lekarza; lecz wszystkie usiłowania przywrócenia mu życia były daremnemi. Trupa zawieziono do domu pośmiertnego (morgue), gdyż żona jego nie chciała się nim zająć.

— W środę po południu rzucali chłopcy do siebie kulami ze śniegu na rogu Elston ave i Clybourn Place. Przechodził tam 9letni Jozef Mc Langhlin, którego rodzice mieszkają pod No 143 przy Clybourn Place i został uderzony kulą, z którego to powodu począł chłopców innych łajać i na nich nawymyślać, co tak rozjątrzyło James'a Colborn mieszkającego w jednym z sąsiednich domów iż schwycił za siekierę, dopadł chłopca i roztrzaskał czaszkę chłopca, którego w stanie nieprzytomnym zaniesiono do mieszkania jego familii. Stan jego jest bardzo krytycznym. Colborn'a aresztowano.

— Pisarz miejski, który wystawia „licence“ dla tych, którzy się chcą pobrać, wystawi takowy w tych dniach dla 67 letniego pastora Johna Marshall z Knoxville, Tenn.. i dla 72 lata liczącej Elżbiety Berdelman z West Concord, Minn. Para ta będąca w podeszłym już wieku wybrała Chicago za miejsce ślubu, ponieważ to miasto leży mniej więcej na połowie drogi pomiędzy miejscowościami, z których pochodzą.

— Nie wytłomaczony wypadek śmierci zatrudniał w czwartek policyantów na Desplaines ulicy. Około 6½ godziny wieczorem znaleziono niejakiego Williama Bowlin, znanego kowala mieszkającego na rogu Elston Road i Clybourn Place zwyczajnie zwanego Brighton Bill, nieżywego przed restauracyą Jerzego Baker pod No 30 W. Madison ulicy. Na tylnej części głowy trupa odkryto wielki guz, który mógł być przyczyną śmierci. Policya odkryła, że zmarły krótko przedtem się znajdował w owej restauracyi. Baker, właściciel tejże jest znany jako człowiek porywczy i złośliwy, który już raz za napad morderczy się znajdował przed sądem, lecz dla braku dostatecznych dowodów uwolnionym został. Prawdopodobnym jest, że pomiędzy Bowlinem, i Bakerem i innymi powstał spór i że Baker według swego zwyczaju kowala wyrzucił za drzwi, przyczem ten śmiertelnie się pokaleczył. Z tego powodu aresztowano Baker'a, brata jego Edwarda, jako też J. Martin'a i J. Ward'a, którzy się w tym samym czasie co i Bowlin w owej restauracyi znajdowali.

— Kaucya Jana Brieska, który za napad morderczy na Piotra Petersona, mieszkającego pod No. 178 Clybourn Ave., począwszy od 6 go listopada rb. się znajduje w więzieniu powiatowem, została zniżoną na $5000. Stan zdrowia Petersona, który się znajduje w Emergency szpitalu, jest jeszcze krytycznem. W tych dniach wydobyto z jego wnętrzności kulę rewolwerową a w ranie zaprowodzono rurkę aby materya mogła uchodzić z ciała.

— Dziwakiem zdaje się być farmer H. Donnlicher z Elgin, Ill. W piątek rano przybył do Chicago, i zajął miejsce na rogu Clark i Randolph ulic na środku chodnika i począł tak rzewnie płakać i szlochać, choć tylko jedno posiada oko, iż wkrótce zgromadziło się około niego mnóstwo ciekawych. Agentowi policyi, który także przybył, oświadczył farmer że jest bardzo chorym i chciałby dla tego zostać aresztowanym. Policyant wyśmiał go i radził mu aby poszedł do d....a; lecz uparty farmer schwycił za kamień i chciał nim wybić wielkie okna w „Sherman House, gdyby go nie uwięziono. Woli jego stało się zadosyć.

— Straszliwe nieszczęście spotkało w piątek po południu Jana Green, 16 letniego chłopca, który w jatkach Armoura był zatrudniony tem, iż zarzezane świnie za pomocą maszyneryi łańcuchowej umieszczał w korycie napełnionem warzącą się wodą, aby je przysposobić do oczyszczenia ze szczeciny. Nieszczęśliwy został pochwycony przez hak, na którym zawieszał te zwierzęta i wrzucony do wody mającej 140 stopni ciepła, z której został wprawdzie wydobyty po upływie czterdziestu sekund, lecz był tak poparzonym, że lekarze wątpią o jego życiu. Odwieziono go do domu jego rodziców mieszkających pod No. 4916 przy Laflin ulicy.

— Anna Pesek, 30 letnia Czeszka, dostała się w piątek rano w pobliżu mostu kolejowego na 16 tej ulicy pod koła parowozu Illinois Central kolei i została na miejscu zabitą. Mieszkała ze swemi dziećmi pod No 22 przy Burling ulicy.

WASHINGTON.

Washington, 19 grudnia. Wczoraj odbył się „caucus“ republikańskich senatorów, którzy postanowili nie mieć żadnych wakacyi podczas świąt, lecz prowadzić dalej narady nad „bill'em“ taryfowym. Uchwalili że dziennie mają się odbywać dwa posiedzenia, jedno o 11tej godz. przed południem, drugie o 8mej godzinie wieczorem.

— Senator Edmunds zrobił dziś wniosek, aby mocarstwom europejskim przesłano następującą komunikacyę: Rząd amerykański spoglądałby z trwogą i niezadowoleniem na jakikolwiek udział w budowie lub kierownictwie kanału okrętowego przez międzymorze Panama lub w południowej Ameryce. — Każdy taki udział musiałyby Stany Zjednoczone uważać za krzywdę wyrządzoną ich interesom i prawom i jako groźbę przeciw ich dobrobytu.

— Debaty nad przyjęciem południowej Dakoty do rzędu stanów rozpoczną się 15go stycznia.

— Wydział izby reprezentantów dla rybołóstwa zajął się śledztwem bezprawia, jakie od dawniejszego czasu panuje w Alasce. Świadkowie oświadczyli że Alaska kompania ma winę, bo nie troszczy się o prawa bozkie i ludzkie i wskutek tego panuje na wyspie St. George, Seal Island i innych pijaństwo i prostytucya.

Washington, 20 grudnia. W senacie przyjęto wniosek Morilla, aby głosowano nad „bill'em“ taryfowym dnia 21go przyszłego miesiąca.

Za wnioskiem tegoż postanowiono mieć wakacye od 21 grudnia aż do 2 stycznia.

AMERYKA.

Z Grodu Śmietankowego.

(Milwaukee.)

Z Milwaukee donoszą dnia 19go grudnia: Kapitan John C. Mass należący do stowarzyszenia „Grand Army of the Republic“ usiłował dziś na wieczór zastrzelić swoją familię. Od czasu gdy postradał swój urząd pod demokratyczną administracyą, rozhulał się cokolwiek a rok temu rozwiodła się żona z nim.

Podczas gdy dzisiaj wieczorem pani Mass i jedna z jej córek były same w domu ich położonym pod No. 304 przy 8mej ulicy, wszedł Mass a wydobywszy rewolwer celował do swej córki, lecz pani Mass wytrąciła mu rewolwer z ręki, poczem wraz z córką ubiegła i szukała opieki u jednego ze sąsiadów. Skoro zamknęły drzwi, Mass podniósł rewolwer i strzelił za niemi przez drzwi, potem opuściwszy dom udał się do apteki Wright'a, gdzie 22letni jego syn jest klerkiem. Nie wymówiwszy ani słowa, skoro tylko wszedł, począł strzelać do syna, lecz go chybił. Inni tam obecni ukrywali się, gdzie tylko mogli tak, iż bezpiecznie mógł się oddalić. Gdy go uwięziono w dwie godziny później w pewnym saloonie, oświadczył iż postanowił zabić swoje dzieci, ponieważ go opuściły dla matki i z nim żyć nie chcą.

— Mlekarze milwauccy utworzyli "trust". Trzystu z nich postanowiło podwyższyć cenę mleka z pięciu na siedm centów.

— W czwartek przeszła i zachodnia linia tramwajowa, której głównym właścicielem był Washington Baker, w ręce kapitalistów ze wschodu, niezawodnie tych samych, którzy niedawno temu nabyli linie McGeogh'a. Baker otrzymał $750,-000.

— Nie bardzo pomyślną dla 16 letniego Józefa Waliszewskiego, który w lejarni żelaza w Milwaukee pracował, była chęć jego zabawiania towarzyszy przez pokazywanie im swej siły. Chłopiec, który na swój wiek był nader silnym, pokazywał im podczas godziny obiadowej różne sztuki, do których wykonania była potrzebna siła nadzwyczajna. W tych dniach podniósł ze ziemi wielki kawał lanego żelaza. Zaraz potem zachorował a lękarz przywołany oświadczył, że wskutek nadzwyczajnego wysilenia pękła żyła. Wskutek tego umarł Waliszewski.

Młoda para.

Z Louisville, Ky., donoszą dnia 20 grudnia: Dzisiaj po południu odbył się ślub 98 lat liczącego Samuela Miller z 71letnią Anną Hagan z Jeffersonville. Miller jest ojcem dwunastu dzieci, lecz nie wie, gdzie się znajdują.

Szatański czyn.

O straszliwym czynie donoszą z okolicy miejscowości Bross w Kingman powiecie w Kansas. Tam mieszkał od pięciu lat farmer Eugene Bartlett, który przybył z Kentucky z dwiema córkami, jednym synem i starą czarną służącą, którą nazywano „starą dobrą Rebekką“. Tej ostatniej przyśniło się w ostatnich czasach, że Jennie, 20 lat licząca córka farmera, ją oczarowała; powiedziała jej dla tego, że ma zdjąć z niej czary, bo w przeciwnym przypadku się na niej zemści. Wieczorem 17go grudnia udała się cała familia na odwiedziny do jednego z sąsiadów z wyjątkiem Jennie, która oczekiwała swego narzeczonego. Ten przybył, lecz Rebekka umiała go wydalić z domu, posełając go do Bross po lekarstwo dla konia, który podobno miał zachorować. Skoro się oddalił rzuciła się negierka na Jennie, związała jej nogi i ręce i powiesiła ją za ręce do belki, poczem zdarła z niej suknie, oblała ją smołą, przyniosła kocioł, w którym roznieciwszy ogień z drzewa i petroleju postawiła go pod nieszczęśliwą dziewczynę, którą następnie pozostawiła losowi. Narzeczony wrócił i spostrzegł przez okno straszliwe położenie dziewczyny. Gwałtem wyłamał drzwi zamknięte na klucz i oswobodził kochankę, której nogi już były zwęglone. Odzyskała na chwilę przytomność i opowiedziała co się stało, lecz zaraz potem umarła. Rebekka zaś ubiegła na jednym z koni jej pracodawcy.

Szczęście w nieszczęściu.

Jan Scheick, farmer mieszkający 12 mil na zachód miasta Chicago, w pobliżu gałęzi Northwestern kolei prowadzącej do Elgin, utracił w tych dniach swój dom, przyczem żona i dzieci jego, jakoby cudem, uszły śmierci.

Scheick mieszkał od dawnych lat w domku szwajcarskim (cottage) w kierunku południowym od toru kolejowego, lecz niedawno temu zamienił swą posiadłość na inną, która leżała w pobliżu na północ od toru kolejowego. Po żniwach wykopał Scheick na nowej własności sklep, wymurował go i chciał na to miejsce przeprowadzić swój dom stojący z drugiej strony kolei. W przeszłym tygodniu przygotował więc wszystko do przeprowadzenia (mufowania) swego domu, a że nocą mało pociągów idzie tamtejszą koleją, postanowił zamiar swój w nocy uskutecznić. Gdy już dom się znajdował nad torem, poprosił dwóch sąsiadów, którzy mu pomagali, aby się udali jeden na wschód a drugi na zachód i zatrzymali każdy pociąg aż do czasu, gdy dom się będzie znajdował z drugiej strony toru. Zabezpieczywszy się w ten sposób zajął się znów przeprowadzką domu, w którym jego żona i dzieci spokojnie spały. Dom znajdował się już na torze, gdy usłyszano syczenie i łoskot przybliżającego się pociągu, lecz ludzie pracowali dalej, wiedzieli bowiem iż mają strôżów, którzy pociąg zatrzymają. Tylna część domu znajdowała się jeszcze na torze, gdy z po za skrętu okazał się pociąg pędzący całą siłą. W okamgnieniu potem był dom kupą szczątek leżących 20 stóp od miejsca gdzie go przeprowadzano. Z pod szczątek wydobywały się jedne po drugiem dzieci i żona farmera zdrowe i dziwiące się, co się stało. Było to szczęście w nieszczęściu.

Okazało się, że sąsiedzi, których Scheick wysłał za stróżów a którym wręczył po butelce wódki, się upili i zapomniawszy o poleceniu, jakie odebrali, usnęli.

Młodzi złodzieje.

Trzech małych chłopców w Bostonie, Izaak Kadetski liczący lat 8, Mojżesz Silva lat 7, i sześcioletni Eddie Boogust, dzieci które jeszcze nie mogą dobrze mówić, tem mniej czytać lub pisać, usiłowało w tych dniach rozsadzić szafę od pieniędzy fabrykanta Geo. W. Hall'a. Za narzędzia użyli młotek i dłuto i postępowali tak systematycznie, jakoby byli doświadczonymi włamywaczami się do domów. Usiłowania ich były atoli daremnemi; przekonawszy się o tem, rozpatrzyli się w biórze i spostrzegli znaczki i karty pocztowe wartości $4, które zabrali ze sobą. Znajdują się w więzieniu.

Gaz naturalny.

Geolog stanu Indiana ukończył w tych dniach statystykę o gazie naturalnym w tym stanie i doszedł do następującego wyniku: Area gazu naturalnego w Indiana jest 165 mil długą a 65 mil szeroką; znajduje się w niej 381 źródeł. W ogóle wychodzi ze źródeł około 600 milionów stóp kubicznych gazu, z których może 100,000 ulatniają się w powietrzu. Wskutek odkrycia gazu naturalnego w stanie Indiana wybudowano w przeciągu dwóch ostatnich lat 79 nowych fabryk, w których mają zatrudnienie 5800 robotników.

Dyfterya.

Rada zdrowia w Lansing, Mich., została uwiadomiona, że w Unionville, Tuscola powiecie, zachorowało na dyfteryę 25 ludzi, z których 10 umarło. Wszystkie publiczne zgromadzenia zostały zakazane i żadnej osobie nie liczącej jeszcze lat 18, nie wolno się pokazać na ulicy.

Demokraci w Illinois.

Donoszą, że demokraci illinoiscy chcą przy najbliższych wyborach senatora Stanów Zjednoczonych (wybieranego przez legislaturę stanu) postawić za kandydata John'a M. Palmer. Wiedzą dobrze że nie mają żadnych widoków aby go wybrali, lecz chcą przez to dać poznać, iż go uważają za swego przewódzcę.

Z wysokości 40 stóp.

Z Newark, N. J., donoszą dnia 21 grudnia: Rusztunek, na którym trzech robotników było zatrudnionych przy dachu rzymsko-katolickiego kościoła św. Anny na 7mej ulicy, załamał się dzisiaj rano i ludzie ci spadli z wysokości 40 stóp na bruk. Na nich zaś spadła tona łupku i zakryła ich całkowicie. Gdy ich wydobyto, byli tak potłuczeni, iż było trzeba ich zawieść za pomocą woza dla chorych do szpitala miejskiego; stan ich zdrowia jest bardzo krytycznym.

Cofnął się w ostatniej chwili.

W więzieniu nowo-yorskiem znanem pod nazwą Toombs, znajduje się John Casey za to, iż w ostatniej chwili wyrzekł się swojej ulubionej Mary Torpey. Byli zaręczonymi i dzień ślubu był wyznaczonym, gdy kilka dni temu Casey się dowiedział, że oblubienica jego jest złośnicą, która często całe gospodarstwo jej rodziców przewracała do góry nogami. Dowiedziawszy się o tem, chciał zapłacić wszystkie koszta wyprawy, byleby został uwolniony od obowiązku poślubienia pięknej Mary, która atoli na to nie chciała zezwolić. Przygotowała wszystko do ślubu i wesela, ksiądz był zamówiony i około sto gości zgromadziło się w domu jej rodziców. Lecz Casey nie przybył na ślub lub gody weselne i wolał grać w karty z towarzyszami w pewnem publicznem miejscu. Nazajutrz rozjątrzona Mary kazała go aresztować.

Trzy dni w brzuchu konia.

Kapitana Groseler, który jest chodownikiem bydła w zachodniej części terytoryum New Mexico, napotkała zawieja śnieżna, gdy się znajdował w drodze z Hermesa do Cloride. Wskutek tego zabłądził i błąkał się tak długo, póki koń jego nie padł ze znużenia. Nie miał przy sobie strzelby, aby ubić jaką zwierzynę, ani też zapałek, aby rozniecić ogień. Aby się zabezpieczyć przed mrozem zabił konia za pomocą noża, wypatroszył go i wszedł w otwór tym sposobem zrobiony, gdzie przebył trzy dni i trzy noce; żywił się surową wątrobą konia. W ośm dni potem, zupełnie zmęczony, przybył do Diamond Creek Ranche.

Ma dobry apetyt.

Howe, kotlarz w Baltimore zadziwił w tych dniach epikurów w pewnej restauracyi w owem mieście przez to, iż oświadczył iż zje, bez przerwy w jedzeniu, pięć tuzinów, surowych jaj włącznie skorup. Niewierny jakiś Tomasz założył się z nim o pięć dolarów że tego nie uczyni. Postarano się o potrzebną ilość jaj i Howe rozpoczął ucztę. Pierwsze dwa tuziny zjadł w przeciągu pół godziny. Do trzeciego tuzina potrzebował już cokolwiek więcej czasu a jeszcze więcej do połknięcia czwartego. Piąty tuzin mógł z wielką trudnością zjeść, lecz jednakowoż dotrzymał słowa. Jadł w sposób następujący: Nasamprzód wyssał to, co się w jaju znajdowało, następnie włożył skorupę do ust, pogryzł ją na drobne kawałki i połknął. Skoro pracę swą ukończył, wyjął z kieszeni butelkę napełnioną wódką i wypił wszystko co się w niej znajdowało. Następnie oświadczył, że zje jeszcze siedm tuzinów lecz bez skorupy jeżeliby który z obecnych chciał z nim zrobić zakład o to, lecz nie znalazł nikogo, któryby chciał ryzykować pięć dolarów. Jest obecnie zupełnie zdrowym i tak głodnym jak przedtem.

Nieszczęście kolejowe.

W nocy z środy na czwartek zderzył się w Minneapolis, na moście prowadzącym przez 1szą ulicę, pociąg osobowy z Chicago z pociągiem pospiesznym z Denver. Parowozy się potrzaskały a maszynista Maher został poparzony i utracił nogi. Umarł w trzy godziny potem. Kilku innych ze służby kolejowej otrzymało mniej lub więcej niebezpieczne rany.

Zmartwychpowstał.

Z Stillwater, Minn., donoszą: Bert Whitmore, który dawniej stał w służbie Omaha kolei a jest obywatelem tego miasta zachorował na febrę nerwową, do której się przyłączyło zapalenie wnętrzności, i umarł, jako się zdawało. Podczas gdy balbierz golił mniemanego trupa, podniósł się tenże. Balbierz uciekł z przestrachu, lecz krewni chorego, który się obecnie znajduje na drodze wyzdrowienia, cieszą się, że znów ożył.

Na szubienicy.

Z Hackensack, N. J., donoszą dnia 19 grudnia: Dnia 7 czerwca rb. powrócił John Meyers Doremus z pracy do domu, rozpoczął kłótnię ze swą żoną i poniewierał ją. Syn jego Jakób Bogart Doremus robił mu dla tego wyrzuty, co ojca tak rozjątrzyło, iż schwycił za nóż i wraził go aż do rękojeści do piersi syna zabijając go na miejscu, za co został skazany na śmierć, którą poniósł dziś w więzieniu powiatu Bergen. Żona jego i 13letnia córka pożegnały go wczoraj w sposób wzruszający.

Śluby amerykańskie.

W North Adams, Mass., musieli się 27 listopada cofnąć od ołtarza Tomasz Raidy i Małgorzata Moore, ponieważ ksiądz Burke wątpił o śmierci pierwszej żony Raidy'ego. Nazajutrz udał się Raidy do Port Henry, N. Y., i przyniósł ztamtąd w następny czwartek dowody o śmierci jego żony. W następny dzień wieczorem odbył się ślub a w poniedziałek potem opuściła para miasto. To wywołało podejrzenie. Śledztwo przedsięwzięte okazało, że pierwsza żona Raidy'ego jeszcze żyje i że świadectwa iż nie żyje było sfałszowane. Ożenił się przed kilku laty w Port Henry; on był katolikiem a żona protestantką. Wkrótce potem opuścił ją i nie dawał jej o sobie żadnej wiadomości. List od siostry jego żony, niejakiej p. Pelcher, w którym ta potwierdza wiadomość o śmierci siostry i inny list od księdza O'Rourke z Port Harp, w którym także została potwierdzona śmierć mniemanego swego oblubieńca. Pewnego razu powróciła dopiero nad ranem do domu i w zachwycie opowiedziała matce, że główna część ślubu została już dokonaną i że „duchy“ dali jej zapewnienie, że już małe tylko przeszkody istnieją dla jej zupełnego szczęścia. Pewnej nocy pobiegła nieszczęśliwa bez pokrycia głowy i boso do kościoła, gdzie przez dłuższy czas grała na organach i nareszcie zaczęła bić w dzwon, alarmując całe miasto. Do sądu przybyła ubrana po najelegancku i opowiadała stanowczo wszelkie i najmniejsze szczegóły, jak „duchy“ pośredniczyli pomiędzy nią i Windsorem.

Pomimo tych widocznych dowodów, że pani Fields nie jest zdrową na umyśle, „jury“ uznała że jest zupełnie zdrową. Jej krewni więc nie mogą ją posłać tam, gdzieby powinna przebywać, to jest do domu waryatów. Dwunastu sędziów zaś powinno się posłać do zakładu dla obłąkanych.

Cenny traktat lekarski.

Wydanie prawdziwego lekarskiego rocznika, zwanego Hostetter'a Almanakiem, na rok 1889 jest gotowym; można go dostać darmo od aptekarzy i ogólnych kupców po miasteczkach w wszystkich częściach Stanów Zjednoczonych, Meksyku i w ogóle w każdej ucywilizowanej części zachodniej półkuli świata. Almanak został wydawanym na początku każdego roku przez przeszło czwartą część stulecia. Oprócz najzdrowszych praktycznych rad dla zachowania przywrócenia zdrowia, zawiera mnóstwo interesującej i zabawiającej lekkiej literatury, kalendarz, obliczenia astronomiczne, chronologiczne wzmianki itd., starannie przygotowane i zupełnie akuratne. Wydanie Hostettera Almanaku na rok 1889 będzie niezawodnie najobszerniejszem wydawnictwem dzieła lekarskiego, jakie kiedykolwiek w jakimkolwiek kraju ogłoszono. Właściciele, pp. Hostetter & Co. w Pittsburgu, Pa., za przesyłką dwucentowego znaczka pocztowego, poślą egzemplarz pocztą każdemu, ktoryby go w sąsiedztwie nie mógł dostać.

Algebra.

Nauczyciel: „Wicku, co jest połową ośmiu?

Wicek: „Z boku czy z góry?“

Nauczyciel: „Jakto, co chcesz przez to powiedzieć?“

Wicek: „Jeżeli z góry to 0 jest połową ósemki; jeżeli z boku to 3“.

KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej" W. DYNIEWICZA, w Chicago - - Illinois.

Książki do nabożeństwa, Śpiewniki, treści religijnej i żywoty św.

(Dokończenie.)

ŻYWOT Św. Wincentego a Paulo 10

DOKĄD IDZIESZ? 5

KSIĄŻKA JUBILEUSZOWA czyli Nauka o Odpustach, szczególnie o Odpuście Jubileuszowym zarazem nabożeństwa i modlitwy przy odwiedzaniu kościołów w celu zyskania odpustu odmawiać się mające. Za pozwoleniem zwierzchności duchownej napisał X. N. B. 8

MINISTRANTURA z dodatkiem dwóch pieśni narodowych...5

GORZKIE ŻALE czyli Pasya.5

NIESZPORY ŁACIŃSKIE...5

DWIE MSZE i nieszpory po polsku 5

(Poznańskie) STACYE czyli droga krzyża Jezusowego, odprawiane w Archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej, (z czternastoma obrazkami)......po 10

(Chełmińskie) DROGA krzyżowa czyli obchód Stacyi.... po 10

(Krakowskie) DROGA krzyżowa ułożona według św. Leonarda przez X. Michała Mycielskiego T. J. tudzież Gorzkie żale i modlitwy o męce Pańskiej po 10

ŻYWOT Św. PATRYCYUSZA, patrona i apostoła Hibernii 15

ABECADŁO z obrazkami treści religijnej, dla dzieci polskich w Ameryce. Przez W. Dyniewicza 15

JOZEFATA DOLINA czyli Sąd Ostateczny napisał X. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej......35

ŻYWOT Najświętszej Panny Matki Zbawiciela przez Wielogłowskiego..............60

J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowennę, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa 10

Ś. Ś CYRYL I METODY apostołowie Słowian............5

PRZERAŹLIWE ECHO Trąby Ostatecznej, albo cztery rzeczy ostatnie człowieka czekające 30

GODZINA ŚMIERCI, czyli przygotowanie się na śmierć szczęśliwą. Czytania na każdy miesiąc w roku dla wszystkich stanów Z ośmiu obrazkami. Wydał ks. G. Stagraczyński......... 35

KWIAT NIEWINNOŚCI, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, w mocnej oprawie, osobne wydanie dla dziewcząt i osobne dla chłopców..............25

RÓŻANIEC ŻYWY czyli reguły i nowy sposób wspólnego i skutecznego odmawiania Różańca Świętego na większą cześć i chwałę Pana Boga w Trójcy Św. Jedynego i uwielbienie Najświętszej Bogarodzicy Maryi Panny, itd..................20

KANTYCZKA I KANCYONAŁ czyli zbiór najnowszych Pieśni, Kolend i Pastorałek na cały rok z Nowenną na Adwent, w mocnej oprawie 75

ŻYWOT JEZUSA CHRYSTUSA PANA I ZBAWICIELA NASZEGO, według czterech ewangelii, napisał i uwagami objaśnił Ks. Apolinary Tioczyński, wydanie ozdobione licznemi drzeworytami 60c.

w mocnej oprawie 85c

WYBOREK czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla katolików. Z dodatkiem pieśni. Mocna oprawna ze złoconym tytulikiem i czerwonemi brzegami. Cena.................40 c.

SPIEWNIK KOŚCIELNY dla użytku wiernych zebrał X. Bern. Ruchniewicz. W mocnej oprawie........................50

Książki szkolne i treści naukowej.

ZBIÓR PIEŚNI dla szkół polskich w Ameryce, ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka..............................10

MAŁY PRZYJACIEL DZIECI, książka do Czytania dla szkół polskich w Ameryce, w mocnej oprawie 30

POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku; z opisaniem każdego wyrazu jak się ma wymawiać, wypracował Wł. Dyniewicz; przejrzane, poprawione i znacznie powiększone a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku...........................65

LISTOWNIK Polsko-Amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy pocieszające, upominające, dziękczynne, polecające, radzące, opisujące, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Morawskiego i Napoleona, szczególnie zastósowany do użytku i wygody Polaków w Ameryce. 60

— ta sama w mocnej oprawie i ze złoconym tytulikiem.....85

LEKARZ DOMOWY, czyli niezawodne sposoby domowego i taniego leczenia rozmaitych chorób, oraz opisanie rozmaitych roślin leczących przez Przyjaciela Ludzkości.............25

MAŁY LISTOWNIK dla szkolnych dzieci, uczący pisania listów z dodatkiem powinszowań. 25

HISTORYA STANÓW ZJEDNOCZONYCH od odkrycia Ameryki aż do naszych czasów, z krótkim zarysem innych krajów Amerykańskich wraz z deklaracyą niepodległości, artykułami konfederacyi i Konstytucyą Stanów Zjednoczonych (przeszło 400 stronnic). W mocnej oprawie. 75

KATECHIZM RZ.-KATOLICKI (mały).....................8

— w mocnej oprawie.......12

KATECHIZM RZ.-KATOLICKI — (większy) w mocnej oprawie 25

HISTORYA ŚWIĘTA czyli Dzieje Starego i Nowego Testamentu (mniejsza) w mocnej oprawie 12

DZIEJE STAREGO I NOWEGO TESTAMENTU czyli Historya Biblijna, ułożona dla szkół katolickich, z 100 obrazkami i mapą Ziemi świętej, w mocnej oprawie..................40

GRAMATYKA POLSKA ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce z wydania trzynastego, w mocnej oprawie. 25

ARYTMETYKA czyli książka Rachunkowa, podług arytmetyk amerykańskich opracował K. W. Dyniewicz, w mocnej oprawie. 35

DZIEJE NARODU POLSKIEGO ozdobione 78, obrazkami w mocnej oprawie po...................[illegible]

ELEMENTARZ MAŁY czyli Pierwsza Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, przez W. Dyniewicza..................8

— w mocnej oprawie......12

ELEMENTARZ POLSKI czyli Nauka Czytania, Pisania i Rachonia, z nauką pisowni i gramatyki, przez Wł. Dyniewicza w mocnej oprawie..............25

PRZYJACIEL DZIECI czyli Książka do Czytania; zastósowana dla szkół polskich w Ameryce, ...40

KATECHIZM POCZĄTKOWY Rzymsko — Katolicki......5

w mocnej oprawie.......8

Do nabycia jest obecnie w księgarni „Gazety Polskiej“

KALENDARZ

Poznański Polski Katolicki

na rok zwyczajny

1889,

SPIS RZECZY:

Ufajcie, a nie zginiecie! wiersz,
Bohaterstwo córki; powieść (z ryc.),
Krakowiak,
Piękne przykłady (z rycinami),
Przepowiednia cyganki; opowiadanie,
Miecz Damoklesa (z ryciną),
Na drogę życia. Kilka zdrowych rad
Przeklęty, wiersz,
Kto jest Polakiem?
Dwa psy (Bajka).
O niektórych miejscowościach przemysłowych w Europie,
Adam Mickiewicz (z ryciną),
Zając, wesoła historyjka (z ryciną),
Zbrodnia nie ujdzie kary,
Gąbka i użytek jej w życiu człowieka (z ryciną),
Drewniany pałasz, ramota,
Anegdoty i żarty,
Charakterystyka nosa (rycina),
Praktyczne przepisy domowe,
Miasta W. Ks. Poznańskiego,
Panujący w Europie,
Tablica do regulowania zegarów.

Cena . . . . . . 25c.

Kto pisze o zmianę adresu, powinien napisać gdzie mieszkał poprzednio. (x)

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów na anonse odbierania pieniędzy na Gazetę za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spicska
— Anderson, B. B. Throop, poczmistrz.
— Buffalo, N. Y. F. A. Górski, Jakob Johnson J. Józef Majchrzycki. 1A. Chmielewski
- Berlinie, Wis. Marcin Warnke.
- Bay City. Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
- Calumet, Mich. L. Wróblewski.
- Chicago. Stanisław Lauferski i Stanisław Szdzbanowski.
Cleveland. M. Konrad.
- Clover Bottom Józef Piłot.
— Crosby i Duluth. Marcin Lopak.
— Czestochowie. August I. Żołonts.
— Dunkirk. J. Stubarga.
— Dubois. Bonifacy Ziarnik
— Duelm, Minn., Joseph i Plebbierex.
— Detroit. Jan Lemka. Józef De...
— Erie Pa. Alojzy Nagowski.
— Grand Rapids, Mich. J. W. Napierała.
— Hasleton, Zygmunt Twarowski.
— Lemont. Michał Nowacki
— La Salle. P. Bobkiewicz.
— Milwaukee Jakób Wosniak, T. Zuchowski, A. Kuchn
— Minnesota Lake, Minn., Józef Schulca.
— Mount Carmel. W. Przybyliński
— Nanticoke, John Sosnowski
— Northeim, Wis. Józef Szweda.
— New York, N. Y. E. Odrowąż.
— Pittsburgh, Pa., Jan Brachwalski, nauczyciel i Wł. Szewczyk.
— Philadelphia. J. Gabrylewicz.
— Polonia A. Sikorski.
— Radom A. Malinowski
— Sw. Jadwiga, Texas. M. Zizik.
— South Bend. Fr. Kowalski i J. Sosnow
— South Chicago, Wł. Pacholski.
— Stevens Point, Wis., Jan Kubisiak Kieliszewski.
— Toledo, O., M. Szwajkowski.
— Wilkes Barre, Józef Czernik.
Wilno. M. A. Mazany.
Winona, Minn., Jakób Jeżewski.

POSZUKIWANIA.

Adam i Franciszka Mikuccy z Łomży poszukują swego syna Stanisława. Ktoby o nim wiedział, lub on sam niech raczy nam donieść pod adresem:
Adam Mikucki,
532 Noble str., Chicago, Ill. (x)

Poszukuję brata mego Marcina Lulkowskiego (krawca). który ma przebywać w Nowym Yorku. Poszukuję także mych krewnych i znajomych ze starego kraju tj. Marcina Szyperskiego i żonę jego Rozalię Szyperską. Ktoby znał miejsce ich pobytu, lub oni sami, niech mi racza donieść pod adresem:
Katarzyna Kędzierska,
Globe Hotel, cor. State & Harrison st., No 355, Chicago, Illinois. (50 52)

Poszukuję Jana Bonus, który podobno przebywa w Chicago. Kto o nim wie lub on sam, niechaj się zgłosi w ważnym interesie do
Ant. Szuman,
4835 Throop Str., Town of Lake, Chicago, Ill.

Poszukuję moich krewnych Dominika i Anieli Brunsickich, pochodzących z Postolina, pow. sztumskiego, okręgu kwidzyńskiego, Pr. Zach. Przybyli do Ameryki trzy lata temu i przebywali w Milwaukee. Ktoby znał miejsce ich pobytu niech mi raczy donieść pod adresem:
Ant. Liebrecht.
Minekaunee, Wis.

Chciałbym wiedzieć, czy w pobliżu Wells, nie ma już żadnej polskiej panny, któraby mi, który jestem jeszcze młodym kawalerem, chciała oddać swą rękę, bo chociaż tu ich jest znaczna liczba, to wolą iść za niedowiarka jak za prawdziwego Polaka. Jeżeli więc są pomiędzy Szanownemi Rodaczkami takie, które posiadają twardego polskiego ducha i serce, i chciałyby wyjść za prawdziwego Polaka, to niech piszą do mnie pod adresem:
Thomas Stencel,
Wells, Faribault Co., Minn.

Wytłómaczenie się.

Często jeden lub drugi z księży polskich zarzuca nam, iż nie pięknie postępujemy, iż mu nie posełamy „Gazety Polskiej" chociaż znamy dokładny jego adres, gdyż zakupuje książki z naszej drukarni.

Na to odpowiadamy, że „Gazety Polskiej" nikomu nie narzucamy, a każdy, który uznaje, że to czasopismo jest godnem czytania, sam je sobie zapisuje bez żadnego narzucenia go z naszej strony.

Owszem często oznajmiamy naszym czytelnikom, że jeżeli się komu jakie czasopismo nie podoba to nie potrzebuje koniecznie pisywać do redakcyi, aby zaprzestano takowe przysełać, lecz niech na poczcie lub listonoszowi powie: I refuse this paper" — a to wystarczy.

☞ Kto przysłał z Calumet Mich. 80c. w znaczkach pocztowych, i na co?

Jak się zmieniają głosy ludowe.

Porównywając głosy oddane podczas wyborów ostatnich lat przekonujemy się, jak się zmieniają ze znanej lub nieznanej przyczyny i jak liczni są ci, którzy przy wyborach prezydyalnych rozstrzygają, która partya podczas najbliższych czterech lat ma być u steru rządu.

O ile głosów przyrasta w przeciągu czterech lat widzimy z następującego spisu, w którym jest podana liczba głosów w całym kraju.

W r. 1876 oddano razem 8,442-733 głosów. Większość Tildena wynosiła 221,935 głosów, lecz wybranym nie został.

W r. 1880 oddano 9,204,428 głosów; większość Garfield'a 7018.

W r. 1884 oddano 10,048,061 głosów; Cleveland miał większości 62-683 głosów.

W r. 1888 oddano razem 11,250-000 głosów; Cleveland miał 180,000 większości, lecz pomimo tego wybranym nie został, gdyż dostał mniej głosów elektoralnych jak Harrison.

Licząc, że przeszło pół miliona obywateli przy ostatnich wyborach nie głosowało, będziemy mieli około 12,000,000 wyborców. Znaną jest rzeczą, że w przecięciu każdy piąty mieszkaniec w Stanach Zjednoczonych jest wyborcą; okazuje się więc, że Stany Zjednoczone liczą 60,0000,000 ludności, lub też więcej.

Według powyższego spisu widzimy, że co cztery lata przybywa około miliona wyborców.

Przypatrzmy się wyborom tegorocznym. Cleveland ma przeszło 180,000 głosów ludowych więcej, jakby potrzebował, lecz Harrison został (zostanie dopiero później formalnie wybrany przez elektorów), bo uzyskał większość głosów elektoralnych. Cleveland odebrał zresztą 608,000 głosów więcej, jak w r. 1884, podczas gdy Harrison ma tylko 490,000 więcej, ile Blaine w r. 1884 odebrał, a jednak wynik wyborów jest zupełnie odmiennym jak cztery lata temu.

Jaka istniała różnica podczas ostatnich czterech wyborów pomiędzy głosami pojedynczych stronnictw, możemy poznać z następującego porównania:

Demokraci oddali głosów.

1876	dla S. J. Tildena	4,284,885
880	dla W. S. Hancok'a	4,442,035
1884	dla G. Clevelanda	4,911,017
1888	dla G. Clevelanda	5,519,790

Republikanie oddali:

1876	dla R. B. Hayes'a	4,063,950
1880	dla J. A. Garfield'a	4,449,053
1884	dla J. A. Blaine'a	4,884,337
1888	dla B. Harrison'a	5,337,242

Temperenclerzy mieli głosów:

1876	dla G. C. Smith'a	9592
1880	dla N. Dow'a	10,035
1884	dla St. John'a	151,809
1888	dla C. B. Fisk'a	240,000

Robotnicy sami lub połączeni z inną pomniejszą partyą w niektórych stanach mieli głosów:

1876	dla P. Cooper'a	81,740
1880	dla J. B. Weaver'a	307,306
1884	dla B. F. Butler'a	133,825
1888	dla A. J. Streeter'a	136,457

Dziwną jest rzeczą, że robotnicze głosy pozostały daleko po za głosami temperenclerów.

Pod tym względem istnieją różne przyczyny. Jedni z robotników myślą, że muszą tak głosować, jak ich boss'owie, choć takich jest mało; większość zaś woli połączyć się z jedną lub drugą z wielkich partyi, wiedząc dobrze, że partya robotnicza nie jest w stanie wybrać swego kandydata, uważa głos dla niej oddany za stracony. Zresztą zaś ma owych pięć milionów głosów demokratycznych utraconych obecnie tyle wagi w polityce, jak 140,000 głosów robotniczych lub 240,000 temperenclerskich.

Nowy-York i Chicago.

Nowo-Yorczanie zdaje się, obawiają się że z czasem Chicago przewyższy Nowy York co do liczby mieszkańców. Dla tego zachodzą starania aby stawić pod zarząd miejski powiaty New York i Kings, jako i część Queens powiatu. Początek zostanie zrobiony podczas przyszłej sesyi legislatury; zostanie bowiem postawiony wniosek aby został wybrany komitet, któryby pracował nad połączeniem Nowego Yorku z Brooklynem w jednę korporacyę miejską. Szkoda, że Nowy York nie może przyłączyć do siebie Hoboken, Jersey City i Newark bo wtenczas stałby się miastem, któreby Chicago nie bardzo szybko mogło doścignąć.

Ojcobójca w obronie własnego życia.

Z Wilkesbarre, Pa., dochodzi nas następująca wiadomość: 45 letni James Warner począł się dzisiaj rano kłócić ze swym 18-letnim synem John'em i to przy rąbaniu drzewa w boru przyległym do ich domu. Chciał go uderzyć siekierą, lecz syn skoczył na bok i uciekł do najbliższego domu i zawarł drzwi. Ojciec nie był zadowolony z tego i począł wyłamywać drzwi za pomocą siekiery; syn, któremu to się nie podobało, strzelił przez otwór w drzwiach zrobiony i napełnił ciało ojca swego loftkami. Warner umarł w kilka godzin potem. Sąsiedzi nie okazują żadnej litości dla zmarłego, bo zawsze poniewierał członków swej familii.

Czuje się na siłach.

A. C. Owen, znany obywatel w Mason City, Ia., liczący obecnie lat 79, chce się założyć z jakimkolwiek człowiekiem, mieszkającym w Stanach Zjednoczonych a liczącym lat 59, iż go wyścignie, jeżeliby chodziło tylko o 40 lub 80 prętów, i przybiegłszy do celu podskoczy trzy razy do góry i uderzy piętą w piętę. Chce się założyć o $500 do $10,000.

Jubileusz kapłański.

Z Peoria, Ill., donoszą 19 grudnia: Wczoraj była 25ta rocznica odebrania święceń kapłańskich biskupa Spalding z Peoria. Dzień ten obchodzono uroczyście. O 10tej godzinie celebrował biskup sumę pontyfikalną, po której się odbył synod księży dyecezyi, podczas którego przyjęto uchwały concilium baltimorskiego i wybrano radę przyboczną biskupa. Po południu odbyła się uczta, podczas której biskup Spalding i biskup Ryan z Alton mieli przemowy. Biskup odebrał wiele darów, pomiędzy któremi się odznacza przepyszny ornat, który kosztował najmniej $1000 i mitra oszacowana na $400.

Wynadgrodzenie za złamany nos.

W pewną niedzielę wrześniową roku przeszłego udała się panna Emma Trautwein z Lindhurst, N. J., do Hackensack i podczas powrotu padła na nie oświetlonym dworcu wskutek luźnej deski i złamała nos. Zaskarżyła dla tego kompanię kolejową, a sąd zawyrokował że ta ma dziewczynie zapłacić $5000. Adwokat kompanii bronił takową twierdząc że panna Trautwein nie miała potrzeby podróżować w niedzielę, lecz nie zrobił żadnego wrażenia na „jury" ponieważ dziewczyna udała się do Hackensack po lekarstwo dla swej chorej matki, którego w Lindhurst dostać nie mogła.

Śnieżnica w Canadzie.

Straszliwa burza zimowa nawiedziła wschodnią Canadę tydzień temu i trwała przez trzy dni prawie. Srożyła się od niższej zatoki św. Wawrzyńca, aż do Toronto, gdzie atoli nie spowodowała wielkiej straty. Ucierpiały atoli miasta Montreal i Quebec. Zwłaszcza w Montrealu wykorzeniała drzewa, zrzucała dachy z domów, powywracała sanie itd. W Quebec narobiła podobno jeszcze więcej szkody, lecz z powodu przerwanej komunikacyi telegrafowej i kolejowej nic było można się dowiedzieć o bliższych szczegółach. Na południe rzeki św. Wawrzyńca spadł niezmierny śnieg tak, iż było trzeba wykopywać całe domostwa nawet, około 50 osób zabłądziło lub zostało zasypanych. Znaleziono wiele z nich z odmrożonemi członkami lub nieżywych. Pewna niewiasta z Vercheres zaginęła wraz z dziećmi. Wszystkie pociągi kolejowe utknęły w śniegu a pasażerowie wycierpieli wiele biedy. Stratę wyrządzoną budynkom i liniom telegraficznym oszacowano na milion dolarów. Miejscami wskazywał ciepłomierz 15 stopni pod zerem według systemu Fahrenheita czyli prawie 21 stopni podług Reaumura.

Anarchista Grottkau.

Dnia 7-go maja w przeszłym roku został anarchista Paul Grottkau za podburzanie do buntu podczas rozruchów anarchistycznych w maju r. 1886, skazany na rok więzienia z ciężką pracą; podczas apelacyi został atoli tymczasowo uwolniony z więzienia. Główny sąd stanu Wisconsin rozporządził, aby Grottkau karę swą „odsiedział"; rozporządzenie to zostało wydanem dnia 10-go stycznia r. 1888, lecz sędzia Sloan oznajmił to dopiero w dniu 5-go kwietnia. Z powodu omyłek sądowych został Grottkau uwolniony i przeniósł się natychmiast do Chicago, gdzie założył galeryę fotograficzną. Teraz atoli uznał sąd najwyższy stanu Wisconsin że wyrok był słusznym, a Grottkau będzie musiał odsiedzieć jeszcze 11 miesięcy.

Podarunki Harrisona.

Przyszły prezydent otrzymał na Gwiazdkę następujące podarunki: Indyka ważącego 35 funtów od C. P. Brandesa z Booneville, Mo., dwa wielkie indyki od W. C. Shortridge z Vermillion pow., Ind., parę tucznych gęsi z Malta Bend, Mo., i sądek jabłecznika (cider) od J. H. Kains z Pleasant Prairie, Wis. Kains jest demokratem i w sposób ten zapłacił za przegrany zakład wyborczy.

Pożary.

W Lansing, Mich., spalił się w przeszłą środę wielki młyn. Strata wynosi $50,000. — W tym samym dniu pogorzała w Findlay, O., wielka fabryka „Western Type Writer kompanii".

— W czwartek na południe wybuchł pożar w mieszkaniu negierki Staff, w Indianapolis, a dwoje dzieci jedno liczące lat 3 a drugie 5, znalazły śmierć w płomieniach nim pomoc nadeszła.

— W nocy z środy na czwartek spalił się w Carton, Mass., historyczny dom, przestara karczma Doty'ego, w którym tak Washington jako i Lafayette obiadowali i w którym podobno został zrobiony pierwszy plan ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych.

— Trzy mile na północ od miasta Huntington w W. Virginia spaliła się uboga chata wyrobnika Marcina Regna a z nią stara jego matka i dwoje dzieci. Lampa eksplodowała a ogień rozszerzył się tak szybko, iż Regna zdołał ocalić tylko żonę i siebie.

— W North-Vernon, miejscowości położonej 20 mil od Columbus, Ind., wydarzyła się w tamtejszej fabryce szprych eksplozya kotła parowego, wskutek której ośm robotników zostało niebezpiecznie poparzonych.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Berlin, 23 grudnia. Bawarscy biskupi w ich adresie do papieża powiadają: Cierpimy z Tobą, z Tobą żądamy zwrócenia Ci Twoich praw i światowej potęgi. Musimy potępiać wszystko, co jest usiłowaniem przeciw głowie kościoła katolickiego i będziemy z wszystkich naszych sił pracowali za tem, aby Ojciec św. odzyskał znów „prawdziwą i zupełną niezależność". Adres biskupów kończy się prośbą do Boga, aby zezwolił, iżby papież pozostał nienaruszony w stolicy katolickiego chrześciaństwa.

Paryż, 22 grudnia. Gmina paryzka przyjęła statue Washington'a i Lafayette'a, podarowane Francyi przez Józefa Pulitzer, wydawcę czasopisma „World" w Nowym Yorku.

Bradford, Pa., 22 grudnia. Dzisiaj około szóstej godziny wieczorem wydarzyło się wielkie nieszczęście w Buchanan Hollow przez eksplozyę nitro-glyceryny. Wyleciały w powietrze trzy magazyny, własność spółek: George Casterline, Curler Baker i French & Gormesly, w których się znajdowało około 3000 funtów dynamitu. Wskutek tego trzęsła się ziemia w okręgu pięciomilowym. Mlekarz James Stewart mieszkał ¼ mili od miejsca eksplozyi. Dom jego zawalił się, pokrywając w gruzach żonę jego i pięcioro dzieci. Dwoje dzieci zostało śmiertelnie pokaleczonych.

W przedmieściu Tarport pękły szyby we wszystkich składach kupieckich. Dom L. Warda zawalił się, przyczem żona Warda została na śmierć pokaleczoną. Ściana jedna domu Redington'a zawaliła się także i dwoje dzieci zostało pokaleczonych. Podobno utraciło życie dwóch ludzi pracujących w owych magazynach. Jest to trzecia eksplozya, która się tam wydarzyła w przeciągu dwóch tygodni.

Sansibar, 23 grudnia. Sułtan Sansibaru ogłosił, że każdy morderca utraci życie, a każdy złodziej lewą rękę.

San Francisco, 23 grudnia. Na wyspie Samoa wydarzyły się dwie potyczki pomiędzy zwolennikami zdetronizowanego króla Tamasesa i nowo wybranego Mataafa, w których padło 120 ludzi i 150 zostało ranionych. Przyczyną rozruchów jest niemiecki konsul Knappe.

Memphis, 23 grudnia. Parowiec „Kate Adams", płynący pomiędzy Memphis i Arkansas City, spalił się dzisiaj w pobliżu Commerce, Miss. Znajdowało się na nim około 200 ludzi, z których 60 znalazło śmierć w płomieniach, lub też utopiło się, chcąc się dostać do lądu.

Bay City, Mich., 23 grudnia. W niedzielę rano zastrzelił tutaj murzyn Peter Saunders białego Ezra Teetzel, z którym miał spór w pewnym saloon'ie.

Berlin, 24 grudnia. Gossler, pruski minister oświaty rozporządził, że począwszy od 1go kwietnia roku przyszłego nie wolno uczyć języka duńskiego w szkołach Slezwiku i Holsztynu.

Paryż, 24 grudnia. Pomiędzy Anglią i Francyą powstał spór o prawa rybołostwa w pobliżu Nowej Fundlandyi.

Londyn, 24 grudnia. Parlament angielski odroczył się aż do 31 stycznia.

Rzym, 24 grudnia. Papież w mowie swej do kolegium kardynałów oświadczył dzisiaj, iż obstaje przy tem, aby papieżowi została zwrócona potęga świecka i że bynajmniej nie jest nieprzyjacielem rządu włoskiego. Mowa jego od początku do końca była bardzo cierpką.

Louisville, Ky., 24 grudnia. W Bardstown, Ky., zderzyły się dwa pociągi Louisville i Nashville kolei. Dwóch ludzi zabitych i trzynastu ranionych.

Rochester, N. Y., 24 grudnia. W Churchville wykoleił się w niedzielę „Atlantic Express". Ranionych zostało 21 osób, 2 na śmierć.

Geneva, Ill., 24 grudnia. Dynamiciarz Bauereisen został skazany na dwa lata więzienia z ciężką pracą.

New Orleans, 25 Grudnia. W pobliżu Plaquemine, La., spalił się wczoraj parowiec John H. Hanna. Znajdowało się na nim około 100 osób, z tych ocaliło się tylko 14.

Pytania i odpowiedzi.

Jakie jest podobieństwo między parową machiną a orkiestrą?
W jednej i drugiej huczy para kotłów.

Dla czego adwokaci stoją za kratami?
Żeby sędziowie byli bezpieczni od ich oratorskich gestykulacyi.

Dla czego proch strzelniczy nie jest biały ale czarny?
Bo go nie wynalazł Weiss, ale Schwartz.

Jakie jest podobieństwo między św. Janem a królem Kaźmierzem?
Pierwszemu nieprzyjaciele dali pokój w Oleju, a drugiemu w Oliwie.

Dla czego zasady honoru są niewzruszone?
Bo honor podobny jest do przepaścistej skały ... ze wzorów kaligrafii.

Które twierdzenie geometryczne jest najtrudniejszem kłamstwem?
To, że prosta droga jest najkrótsza.

Jakiem odkryciem najwięcej przysłużyła się ludziom fizyka?
Tem, że Kaśka nie ma butów.

Dla czego nazywają nieszczęściem, kiedy zając przeleci przez drogę?
Bo żałują, że jeszcze nie leży na półmisku.

Dla „Gazety Polskiej w Chicago".

„Stań się!"

Gdy w noc gwiaździstą, w ślad za źrenicą,
Myślą utonę w niebios przestworze,
Gdzie miliony tajemnic świecą,
Myślę, jak wielkim jesteś o Boże!

Nademną cudów rostwarta księga:
Czytam myśl Twoją gwiazdami rytą
I duch mój w niej gdzieś daleko sięga
I tonie w przepaść gdzieś nie przebytą....

W otchłań stworzenia, cudów Twej myśli.
Cofa przed blaskiem Twojej mądrości,
I mimowolnie Imię Twe kreśli
Słońc milijardami na tle wieczności.

Blask Twego tchnienia, to gwiazd miliony,
Pierś Twa nademną porozsiewała
Na mlecznej drogi szlak niezgłębiony
Przemienny życiem... ducha i ciała.

Echo słów Twoich: gwiazdy krążące
Po niezmierzonej niebios przestrzeni,
Drgania ich dźwięków: to lat tysiące,
Co w jeden akord: Stań się! promieni.

Mimo labirynt dróg ich zawiły,
Żadna się w swoim biegu nie zmyli;
Posłuszne Twojej skinieniem siły,
Jako od pierwszej stworzenia chwili.

I czy siedmiorgą barwami mrugną,
Czyli spokojnem światłem planety,
Z ciemną błękitu harmonią cudną,
Drgają bez dźwięku w sercu poety.

Dźwięk ich westchnieniem szczerem, głębokiem
Z piersi człowieczej się wydobędzie....
I w nieskończoność utonę wzrokiem
Boś sam jest Boże! jesteś sam wszędzie!

. . . .

Echo słów Twoich, blask Twego tchnienia
Odbił firmament w głębi mej duszy
I słowo „stań się!" jak w dzień stworzenia,
Widzą me oczy, słyszą me uszy...

I słowo „stań się!" brzmi w sercu mojem
Potęgą ducha nieskończoności,
Niewysłowionem jakimś spokojem,
Niewysłowionym żarem miłości.

Tyżeś to Panie! coś „stań się!" jednem
Ocean światów cudnych stworzyłeś,
Chciałeś zamieszkać w mem sercu biednem,
By mię podwyższyć, Siebie zniżyłeś!

I chcesz o Panie! — którego nieba
Objąć nie mogą anielskiem pieniem
Pod postaciami Wina i Chleba
Mieszkać na wieki z ludzkiem plemieniem!

. . . .

O dobry Panie! o dobry Panie!
Myśl mi wstydliwie w ustach zamiera
Słów mi podzięki we mnie nie stanie
Jezus się serce k'Tobie wydziera.

Lecz Ty w niem mieszkasz, Boże mój Boże!
Chlebie żywota! z niebios spokojem
Przyjm chociaż ciche łzy me w pokorze
I niedołęztwem nie brzydź się mojem;

Niech język cudu, po nad stworzenie
Większe o jeszcze, miłości Twojej,
Podniesie duszy mojej natchnienie
I w godne łony Tobie nastroi.

Ignacy Żabiński.

Humor i prawda.

Napomnienie Pana Giełdowicza które dawał swemu synowi:

Pamiętaj synu że szlachetniej brzmi, spekulacya giełdowa, niż pospolite słowo kradzież.

Miej synu szacunek dla każdego gałgana, bo z gałgana może być papier, a z papieru pieniądz, pieniądz zaś jest potęgą, a potęga tworzy znowu — gałgany.

Gdy się żenisz, pytaj zawsze ile ma pieniędzy? — a nigdy ile lat? — bo lata same przybywają! a pieniądze ubywają!

Nie bierz nigdy udziału w towarzystwie akcyjnem, chyba tylko jako prezydent, lub człowiek rady nadzornej.

Pamiętaj synu o swoich dłużnikach, bo sami będą o tobie pamiętać.

Jeżeli koniecznie kraść ci potrzeba, natenczas nie kradnij wcale, albo cały milion od razu a pozostaniesz przynajmniej uczciwym człowiekiem.

Jeżeli koniecznie potrzeba pożyczyć, natenczas jedź w powozie do kapitalistów, bo gdy pójdziesz pieszo, nikt ci centa nie da.

— Chłop i lekarz. Chłop doktorowi szepcąc do ucha „Jeżeli Pan doktor moją żonę uleczy — to mu chętnie za to zapłacę 100 marek, a jeśli ją p. doktor otruje — to też dostanie 100 marek.

Po pogrzebie. Chłop: „Co — ja panu doktorowi mam zapłacić? a za co?"

— „Czy ją pan doktor uzdrowił?
— „Nie!"
— „Czy ją pan doktor otruł?"
— „Ach — głupstwo?"
— „No toć sam pan widzi, — za co ja mam Mu zapłacić?"

Przed i po ślubie. Młoda para chce się rozwieść. Ksiądz który ich namawiał do zgody i znał ich od dawna, więc zapytał: — „I cóż to powoduje do tego kroku? Wszakżeście się pobrali z miłości?.

— „A tak powiada żona, tylko przed ślubem biło jego serce, a po ślubie bije jego pięść!"

Żywy sen. — „Czego szukasz? pyta żona Łykalskiego, który w nocy wstał z łóżka i po ciemku szuka coś w szafie.

— „Szukam buteiki z wódką."

— „A na co ci teraz w nocy wódka?"

— „Muszę się koniecznie napić, bo mi się śniło że bardzo tłustą jadłem kiełbasę i obawiam się, aby mi nie zaszkodziła."

— Przeczucie żony: Żono — a dajżesz mi te lepsze, odświętne rzeczy dzisiaj; wszakżesz wiesz że mam mieć na mityngu mowę, to w tych wynoszonych rzeczach nie przystoi występować.

A — owszem, to bardzo dobre dla ciebie na dzisiaj, bo jeżeli cię wyrzucą, jak to zwykle się dzieje przy twoich mowach, to przynajmniej dobre rzeczy nie ucierpią na tem.

— Pomyłka: 1 gość, wychyliwszy piwo: A to mi też dobrze smakowało jak nigdy.

2 gość: Bardzo proszę, pan moje piwo wypiłeś.

1. A, a, — to pewnie temu piwu zarówno, przez czyje gardło przeszło.

2. Ale mnie nie zarówno.

1. Wierzę temu, ale i pan wiesz o tem, że wszystkim dogodzić nie można.

— Profesor N. otrzymał w darze od swych przyjaciół ładną lunetę (dalekowidz); kiedy nią zachwycony, podziwiał jej dobroć i użytek, wchodzi jego służący Jan. Profesor zawołał i Jana, by podziwiał ten cudowny instrument, mówiąc: Spojrzyj no w tę rurę, czy widzisz ten okropny kopiec a na nim muchę?

Jan patrzy, a patrzy aż nareszcie odrzekł: Proszę łaski pana, muchę doskonale widzę tu ot na ścianie, ale kopca nie mogę zobaczyć.

— Podczas ostatniego powstania przechodził pewien żydek trudniący się handlem przez ulicę, a stanąwszy przed rządowym gmachem zaczął się pilnie przypatrywać.

— Czemu się tak przyglądasz? spytał jeden z przechodniów. Na co tenże odpowiedział wskazując na nizkiego orła, w pośrodku którego był mały polski:

— Ny ja myślę proszę pana, że jak ten mały ptaszek urośnie tak duży jak ten czarny to on się w niego nie umieści i temu dużemu musi brzuch pęknąć.

— Pewnego razu szło dwóch oficerów przechadzką, gdy nagle począł ulewny deszcz padać. Było to właśnie przed komendanturą więc schowali się do budki odwachowej (schildrhaus). Mieszkający naprzeciwko generał widząc to, otworzył okno, i odezwał się do żołnierza chodzącego na straży:

— „I cóż tak maszerujesz po deszczu, czyż nie możesz wnijść do budy ośle"

„Przepraszam pana generała nie mogę, gdyż tam już jest dwóch. (ma się rozumieć że os...——)"

To i owo.

* Cyrkulacyą przeszło stotysięczną mają następujące dzienniki w Stanach Zjednoczonych: Daily News w Chicago, Globe i Herald w Boston, News i World w Nowym Yorku i Record w Philadelphii.

* We wtorek przeszłego tygodnia umarła w Wheeling, W. Va., Małgorzata Carey, która się urodziła w Irlandyi w roku 1777. Od długich lat miała w swej sypialni swój kamień grobowy.

* Wystawa stuletnia w Cincinnati kosztowała $350,000 więcej, jak na niej zebrano.

* W Washingtonie istnieje surowe prawo niedzielne. Zamknięte są wszystkie restauracye, kąpielnie, golarnie, biblioteki, galerye, muzea, ogrody publiczne i t. d. Po za domem można tam w niedzielę chyba przechadzać się po ulicach i pić brudną wodę z rzeki Potomac, która wypływa ze studzien publicznych.

* Papierosy przesiąknięte wódką są najnowszym wynalazkiem. Tytoń w nich się znajdujący leży przez długi czas w wódce a palacz takich papierosów po wypaleniu kilku czuje całą przyjemność lekkiego podchmielenia, nie dotknąwszy się wódki. Czy po wytrzeźwieniu człowiek jest zdrowym, nie zdołaliśmy sprawdzić. Powiadają, że po większej części temperenclerzy palą podobne papierosy.

* Niektórzy właściciele fabryk w Brooklyn'ie, N. Y., ogłosili, iż począwszy od Nowego Roku będą zatrudniali tylko obywateli amerykańskich. Donoszą, że i w innych miastach Stanów Zjednoczonych fabrykanci chcą tak samo uczynić.

* Przy urzędowem obliczeniu głosów oddanych podczas ostatnich wyborów w Californii odkryto wiele omyłek rozmyślnych i nierozmyślnych i prawdopodobnem jest że z Californii pójdzie do izby reprezentantów w kongresie republikanin zamiast demokrata.

* Senatowi Stanów Zjednoczonych przedłożył senator Hoar petycyę podpisaną przez 3288 obywateli stanu Massachusetts, w której ci proszą o dodatek do konstytucyi, aby sektom religijnym nie było wolno się mięszać do spraw odnoszących się do szkół publicznych.

* Francuzki parowiec „Chateau Lafitte" z Bordeaux i niemiecki parowiec „Lahn" z Bremen, które w piątek przeszłego tygodnia przybyły do portu nowo-yorskiego, pozostają w kwarantannie, ponieważ na nich zaszły przypadki choroby.

* W Rawson, O., zburzyli „Białe Czapki" saloon Jana Messamore.

* O smutnem morderstwie i samobójstwie donoszą z Cain, miejscowości położonej w północno-zachodniej Nebrasce. Tam wskutek sporu ze żoną zastrzelił farmer Stephen Mead takową i sobie odebrał także życie, pozostawiając cztery młode sieroty.

* Około 9000 górników stojących w służbie kompanii kolejowych w zachodniej Pennsylvanii odpadło od „Rycerzy Pracy" i przyłączyło się do „Miners National Progressive Union".

†

Oznajmiamy krewnym i znajomym, ze kochany nasz brat Franciszek Ziemiacki umarł 14 Grudnia. Pogrzeb odbył się w Niedzielę, 16 bm. Przytomnym na pogrzebie dziękujemy z całego serca.
W żalu pogrążeni bracia
Jan, Antoni i Władysław Ziemiaccy,
Olyphant, Lackawanna Co., Pa.

†

Uwiadomiam krewnych i znajomych iż 11 Listopada rb. pożegnał się z tym światem ojciec mój Antoni Latosinski z Coldwater, Mich., i został pochowany w South Bend, Ind. Pochodził z Wągrówca, W. Ks. Poz. Był stelmachem ze zawodu. Pozostawił liczną familię rozproszoną po całej Ameryce
W smutku pogrążony syn.
Wincenty Latosiński,
Lehigh, Iowa,

Co piszą abonenci o Gazecie Polskiej.

New York, 16 grudnia 1888 roku.

Przez lat cztery to jest, do roku 1886 czytywałem „Gazetę Polską". Później utrzymywałem inne czasopisma. Przekonawszy się iż „Gazeta Polska" jest jednem z najlepszych czasopism, ponieważ w niej najwięcej nowin tak miejscowych jak i zagranicznych wyczytać można, postanowiłem takową na nowo prenumerować.
I. Jaworski,
39 Essex str.

Listy polskie na poczcie.

981	Bendik B.	1095	Libowitsch H.
983	Biemarz S.	1099	Luszczyński T.
988	Breda F.	1101	Madella T.
989	Buczyński L.	1104	Matas J.
994	Buliński F.	1110	Mandosich M
997	Czawniak J.	1113	Miaszewicz Z.
1001	Droschkowski J.	1114	Mikołajnis A.
1004	Dzielski W.	1120	Mudra F.
1005	Dziekanowska	1121	Mulosławski R
1021	Franciszek K.	1135	Placek M. (2)
1026	Gaijantosiewicz	1136	Poktenkowski J.
1028	Gawruski P.	1137	Początko M.
1031	Gidański M.	1141	Prom F.
1032	Greityk T.	1142	Rehak J.
1034	Glabiński M.	1153	Schmitt J.
1036	Glyszczyński J.	1157	Schroeder W.
1039	Górski J	1 61	Schmitz J.
1040	Grubowski K.	1162	Siemański J.
1042	Gronach A.	1165	Skrold S.
1043	Gruchata K.	1166	Smokaw S.
1056	Jakubiec J.	1174	Spychata J.
1057	Jaroski M.	1176	Stefanek J.
1062	Kamia C.	1181	Srejda A.
1066	Kladys F.	1183	Swatkowski F.
1076	Kochanek W.	1184	Szarasiński A.
1078	Kokinda J.	1185	Szymczak F.
1082	Kornaszewski	1187	Teda A.
1089	Kukilski J.	1192	Trnc J.
1090	Kurzawieński J.	1195	Urlik J.
		1205	Zając M.